SAPIENTIA

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

Vol. I (I) 2009 wydanie cyfrowe – periodyk – jako e-Biuletyn w formacie PDF

Charles-Louis de Secondat
de Montesquieu

MYŚLI

WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIUM
MMIX

O Autorze

Charles Louis de Secondat baron de la Brède et de Montesquieu- **Karol Ludwik Monteskiusz** (ur. 18 stycznia 1689 w La Brède, zm. 10 lutego 1755 w Paryżu), francuski filozof, prawnik, wolnomularz i pisarz epoki Oświecenia.

Monteskiusz w *Listach perskich* (1721) poddał krytyce porządek panujący we Francji przed rewolucją, traktując ustrój państwowy Anglii jako wzorzec do naśladowania.

Największym dziełem Monteskiusza było składające się z trzydziestu jeden ksiąg *O duchu praw* (*De l'esprit des lois*, 1748), w którym dokonał analizy znanych ówcześnie form ustrojowych.

Monteskiusz wyszedł od koncepcji prawa naturalnego, wywodząc (w niezgodzie z Hobbesem), że prawo stanowione zostało ustanowione dla poskromienia dzikości natury. Przy tworzeniu prawa należy brać pod uwagę naturalne uwarunkowania, które kształtują **ducha praw**. Do tych uwarunkowań należą: wielkość terytorium państwa, klimat, religia, obyczaje, historia, formy gospodarowania oraz zasady rządzenia. Monteskiusz wyróżnił trzy formy państwa:

- **despotia**, w której zasadą rządzenia jest strach,
- **monarchia**, w której rządy odwołują się do honoru,
- **republika**, która może mieć ustrój demokratyczny (oparta jest wtedy na cnocie) albo arystokratyczny (oparta wtedy na umiarkowaniu warstw rządzących).

Monteskiusz uważał, że o jakości państwa stanowi gwarantowanie przez nie wolności obywateli. Filozof wysunął myśl, że sprzyja temu ograniczenie władzy, a zwłaszcza jej podział. Należy oddzielić władzę zajmującą się ustanawianiem praw od władzy wprowadzającej w życie jej postanowienia; sądy zaś powinny być całkowicie niezależne od władz państwowych. Dzięki temu sędziowie, nie obawiając się nacisków ze strony władzy, mogliby wydawać sprawiedliwe wyroki. Do sądu mógłby wówczas odwołać się obywatel, który czułby się pokrzywdzony decyzją któregoś z urzędów. Monteskiusz postulował również powołanie dwuizbowego parlamentu jako władzy ustawodawczej, z prawem weta dla rządu. Spopularyzował w ten sposób klasyczną definicję trójpodziału władzy.

Źródło: Wikipedia

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

Nota QUOMODO

Mało znane są szczegóły znajomości Króla Stanisława Leszczyńskiego z Montesquieu. Co zastanowiające, źródła historyczne jednoznacznie przesądzają, że obaj panowie spotykali się intensywnie w roku 1747 podczas pobytu Montesquieu w Lotaryngii, a konkretnie w Luneville i okolicach.

Jak wiemy król Stanisław Leszczyński osiadł na stałe w Lotaryngii w roku 1737 jako książę tej prowincji oraz sąsiedniej prowincji Bar, a jednoczesnie jako dwukrotny Król Polski zachował prawo używania tytułu Króla Polski mimo abdykacji w styczniu 1736 roku w Królewcu na rzecz uzurpatora Augusta III popieranego przez Rosję, Prusy i Austrię (traktat Leonwolda z 1732 roku[1]). Należy pamiętać, że od roku 1725 Król Stanisław Leszczyński był teściem Króla Francji Ludwika XV bowiem jego córka Maria Leszczyńska w tym właśnie roku poślubiła Króla Francji.

Rodzina Leszczyńskich przebywała od 1709 roku na przymusowej emigracji m.in. na Pomorzu Zachodnim (Szczecin); w Szwecji; w księstwach niemieckich (Zweibrucken, Wissembourg); we Francji. Emigracja ta spowodowana była klęską Karola XII Króla Szwecji pod Połtawą w bitwie z Rosją i powrotem na tron Rzeczpospolitej pod protektoratem Rosji Augusta II, który wcześniej wywołał wojnę ze Szwecją i pod naciskiem Karola XII abdykował.

Karol XII był „odkrywcą" Stanisława Leszczyńskiego i jego protektorem oraz wielkim zwolennikiem, aż do swojej śmierci w roku 1718.

Co znamienne i warte podkreślenia to fakt, że dzieła życia obu panów tj. „*O duchu praw*" Montesquieu oraz „*Głos wolny wolność ubezpieczający*" Stanisława Leszczyńskiego ukazały się drukiem we Francji prawie równocześnie tj. w roku 1748. Niektórzy „zawodowi" historycy wysnuwają więc wniosek, że dzieło Stanisława Leszczyńskiego „*Głos wolny...*" zostało zainspirowane dziełem Monteskiusza „*O duchu praw*". Wydaje się pewne, że było całkiem odwrotnie. Dzieło Stanisława Leszczyńskiego „*Głos wolny wolność ubezpieczający*" ukazało się bowiem po raz pierwszy we Francji w roku 1733, więc 15 lat przed wydaniem dzieła Monteskiusza „*O duchu praw*".

Czy więc Stanisław Leszczyński zainspirował Montesquieu, który uważany jest m.in. za ojca trójpodziału władzy w nowoczesnym państwie?

Wydaje się, że sam Montesquieu w swoich pamiętnikach (wspomnieniach) i zachowanych listach wyraźnie to potwierdza. W dniu 17 lipca 1747 roku napisał list do księdza Guasco, w którym jedno zdanie dotyczy pobytu Montesquieu na dworze lotaryńskim. Zdanie to jest powszechnie cytowane zarówno odnośnie Montesquieu

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

jak Króla Stanisława: *„Byłem obsypany łaskami i zaszczytami na dworze Lotaryngii; spędziłem rozkoszne chwile z królem Stanisławem”.*

Jest pewne, że Montesquieu był zafascynowany osobowością Króla Stanisława. Świadczy o tym jego list skierowany do Króla Stanisława, a dotyczący inicjatywy członkostwa w Towarzystwie Literackim założonym w roku 1750 przez Króla Stanisława w Nancy (Akademia Stanisława). Montesquieu pisze w nim:

„Sire, trzeba by, aby Wasza Królewska Mość okazała dobroć powiedzenia swej akademii o moich zasługach. Na takie świadectwo nikt nie okaże wątpliwości. Wasza Królewska Mość widzi, że nie tracę żadnej okazji, która by pozwoliła zbliżyć się do Niej. Gdy myślę o wielkich przymiotach W.K.M., to mój podziw wymaga tego, co szacunek chciałby zabronić”.

Co znamienne Montesquieu nie predenduje na Członka Akademii Stanisława dziełem *„Listy perskie”* lub dziełem *„O duchu praw”* a utworem *„Lizymak”* przesłanym do Akademii na ręce jej sekretarza Solignac'a wraz z listem nastepujacej treści:

„Szanowny Panie, sądzę, że nie mógłbym lepiej wyrazić podziękowania dla Towarzystwa Literackiego jak płacąc daninę, jaką jestem winny zanim zostanie to ode mnie zażądane i wypełniając mój obowiązek akademika z chwili nominacji. A jako, że każę mówić monarsze, którego wielkie zalety wyniosły na tron Azji i któremu te zalety dały odczuć wielkie niepowodzenia, przedstawiam go jako ojca ojczyzny, miłość i radość jego poddanych. Uważam, że ten utwór pasuje bardziej do Waszego towarzystwa niż do jakiegokolwiek innego. Błagam Pana aby zachciał uznać moją wielka wdzięczność wobec niego (...)
Paryż, 04 kwietnia 1751 r.

W odpowiedzi na inicjatywę Montesquieu, Król Stanisław pisze do niego list następującej treści:

„Szanowny Panie. Nie mogłem spodziewać się dla mojego towarzystwa literackiego, że nadejdzie chwila, która natchnie Pana życzeniem, by zostać doń przyjętym. Tak szanowane w świecie literackim nazwisko jak Pańskie, zasługa jeszcze większa niż nazwisko, winny bez wątpienia towarzystwu pochlebiać. To co mu pochlebia wzrusza mnie. Uczestniczyłem w nadzwyczajnym posiedzeniu towarzystwa. Pański list, który poleciłem odczytać wzbudził radość, jaką towarzystwo samo Panu wyrazi. Ona byłaby większa, gdyby towarzystwo mogło liczyć na pańską obecność, od czasu do czasu. To szczęście, którego wartość ono oceniłoby, byłoby takimż i dla mnie, który byłbym zachwycony móc ponownie widziec Pana na mym dworze. Moje uczucia dla pana pozostają niezmienne i nigdy nie przestanę być dla Pana życzliwy”.
Stanisław, Król.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Pamiętajmy, że w czasach XVII i XVIII wieku w kręgach oświeconej arystokracji szlachetność była cnotą, a wdzięczność zapłatą. Król Stanisław Leszczyński mawiał: *„Wszystko co złe powiesz o człowieku nazywając go niewdzięcznikiem."* Niewdzięcznik w kręgach Króla Stanisława to synonim osoby pogardzanej, niegodnej względów monarszych. Odnosi się
wrażenie, że Montesquieu był wdzięcznym uczniem (12 lat młodszym) Króla Stanisława i tym zaskarbił sobie sympatię Króla.

Stanisław Leszczyński ujął Montesquieu wiedzą, doświadczeniem życiowym, tolerancją i umiejętnością przekazywania wiedzy, bez pretendowania do roli nauczyciela czy mistrza. Odnosi się wręcz wrażenie czytając korespondencję obu panów, że Król Stanisław wykreował Montesquieu na myśliciela, filozofa i pisarza politycznego bez dania mu tego do zrozumienia, a wręcz przeciwnie, zachęcając go do dalszej pracy. W podobny sposób Maria Leszczyńska wykreowała Moliera, choć ten nie okazał się później osobą wdzięczną.

Zawartość dzieła Montesquieu *„O duchu praw"* to powielenie wielu pomysłów Króla Stanisława zawartych w *„Głosie wolnym"* i innych traktatach politycznych i filozoficznych. Znamienne, że Stanisław Leszczyński na obczyźnie musiał uczyć francuzów, pod panowaniem monarchii absolutnej i dziedzicznej, zasad parlamentaryzmu i zasad monarchii konstytucyjnej. Uczył też, co dla rodu Leszczyńskich od pokoleń było naturalne i normalne: tolerancji religijnej (Jezuici po kasacie), respektowania praw i poszanowania wolności.

Dla Stanisława Leszczyńskiego wygodnym i użytecznym było kreować myślicieli takich jak Montesquieu czy Jan Jakub Rousseau (*„Uwagi nad rządem Polski"*) niż samemu jako książę Lotaryngii i Bar, bedąc zależnym politycznie od Ludwika XV i jego kaprysów głosić swoje autorskie poglądy społeczne, filozoficzne i polityczne. Swoimi rządami w Lotaryngii i Barze, czyli praktyczną umiejętnością rządzenia wprawił w osłupienie skostniałą i dekadencką Europę. Z zacofanej, biednej Lotaryngii jaką zastał w roku 1737, w ciągu 29 lat panowania uczynił z niej perłę prowincji francuskich. Umiejętnością pokojowego rządzenia, jako Wielkopolanin, nauczony od dziada pradziada rządności i dobrego gospodarowania, wzbudził zazdrość, zawiść ale też podziw monarszej Europy. Prowincje Lotaryngia i Bar, inkorporowane do Francji w roku 1766, zaraz po śmierci księcia i króla Stanisława w jednej osobie, są wdzięczne do dzisiaj naszemu Królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu za swój rozkwit podczas Jego panowania.

Ludwik XV – Król Francji podczas pobytu w Lotaryngii w 1744 roku na dworze Króla Stanisława powiedział: *„Wiem jakie on ma dochody. Jak mógł on zbudować wszystkie te budowle? Trzeba by mieć kamień filozoficzny."*

Najlepszy znawca dziejów Stanisława Leszczyńskiego historyk Pierre Boyè (niezbyt przychylny królowi) obliczył, że w czasie 29-letniego panowania tego króla w Lotaryngii i Barze skarb francuski uzyskał z tych księstw nadwyżkę – po odliczeniu

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

pensji wypłacanej Stanisławowi Leszczyńskiemu i wydatków na administrację – w wysokości co najmniej 100 milionów liwrów.

Mimo, że Ludwik XV po śmierci Króla Stanisława rozkazał wszystkie sprzęty po Królu sprzedać lub zniszczyć (jak sie zdaje z kompleksów i zawiści) pozostało nieśmiertelne dzieło Króla Stanisława w postaci pamięci o Nim i pozostał w Lotaryngii jego duch (jak mawiał „tchnienie"). Oczywiście nie dało się wszystkiego zniszczyć. Pozostał najpiękniejszy w Europie Plac Stanisława w Nancy oraz pozostała Akademia Stanisława z jej jednym z pierwszych członków: Montesquieu, który przeszedł do historii jako twórca zasad nowoczesnego państwa. Pozostały też w kosciele Notre-Dame de Bon Secours w Nancy groby Króla Stanisława i Jego żony Katarzyny Leszczyńskiej z Opalińskich.

© 2009 Wojciech Edward Leszczyński
© 2009 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"

Traktat Loewenwolda, ***przymierze trzech czarnych orłów*** – podpisany 13 września 1732 roku w Wiedniu tajny układ, pomiędzy Austrią i Rosją, (13 grudnia dołączyły do niego Prusy), dotyczący sukcesji tronu w Polsce w przypadku spodziewanej niedługo śmierci Augusta II. Nigdy nie ratyfikowany, traktat ten był w rzeczywistości manewrem dyplomatycznym Rosji i Austrii, które chciały odciągnąć Prusy od powstającego właśnie sojuszu sasko-francuskiego.

Sygnatariusze układu zobowiązali się wzajemnie, że podczas wolnej elekcji po śmierci Augusta II nie poprą przedstawiciela dynastii Wettynów ani Stanisława Leszczyńskiego. Uzgodniono wspólnego kandydata, którym został portugalski infant Don Emanuel Bragança. Uzgodniono także, że w wypadku wygaśnięcia w księstwie Kurlandii i Semigalii rodu Kettlerów, by uniemożliwić wcielenie tych ziem do Rzeczypospolitej mocarstwa osadzą na tronie kurlandzkim królewicza pruskiego Augusta Wilhelma Hohenzollerna. Porozumienie zostało wynegocjowane przez rosyjskiego posła w Berlinie – Karla Gustawa von Loewenwolde. Układ był skierowany przeciwko Francji, popierającej Stanisława Leszczyńskiego i związanej traktatem sojuszniczym z Saksonią.

Mocarstwa starały się wykazać pozory praworządności i wykorzystały to, że Stanisław Leszczyński był na mocy konstytucji sejmowych, inspirowanych przez Augusta II, skazany na banicję, co pociągało za sobą również niemożność sprawowania urzędów w Polsce. Rozmieszczenie wojsk na granicach Rzeczypospolitej uzasadniono więc przewrotnie ochroną polskiej wolności do swobodnego wyboru władcy i uniemożliwieniem obcym mocarstwom (Francja) narzucenia Polakom banity.

Don Emanuel był kandydatem dość egzotycznym. W rzeczywistości Rosja, Austria i Prusy nie miały nic przeciwko synowi Augusta II, który ostatecznie został królem Polski jako August III.

Źródło: Wikipedia

Charles-Louis de Secondat de Montesquieu

MYŚLI

Tłum. Tadeusz Żeleński-Boy

I. REFLEKSJE OGÓLNE

1. Trzeba płakać nad ludźmi przy urodzeniu, nie przy śmierci.
2. To nieszczęście, że tak mały odstęp dzieli czas, gdy jesteśmy zbyt młodzi, od czasu, gdy jesteśmy zbyt starzy.
3. Każda rozmaitość jest jednostajnością, każda zmiana trwaniem.
4. Wydarzenia dziejące się na świecie zależą od tak wielu okoliczności, iż świat musiałby istnieć wiecznie, aby mogły się one powtórzyć.
5. Miałem zawsze przed oczami moje zasady; to one mną powodują, a nie ja wyznaczam ich kierunek.
6. Nie wysnułem swoich zasad z własnych rojeń, ale z natury rzeczy.
7. Ludzie są zaiste dziwaczni: bardziej cenią swoje mniemania niż rzeczywistość.
8. Cóż to znaczy: wyznawać umiarkowane zasady! Uchodzę we Francji za zbyt mało, a w Anglii za nadmiernie religijnego.
9. Prawa, w najrozciąglejszym znaczeniu słowa, są to konieczne stosunki, wypływające z natury rzeczy.
10. Sądzimy o rzeczach wedle związków i okoliczności, które z nimi wiążemy.
11. Co jest prawdą dziś, okazuje się fałszem jutro.
12. Chwalba i szyderstwo zakrywają prawdę, trzeba ją odsłonić.
13. Jest często coś prawdziwego nawet w błędach.
14. Tak jak istnieje mnóstwo rzeczy mądrych, które się prowadzi w sposób szalony, tak istnieją szaleństwa, które się prowadzi w sposób bardzo roztropny.
15. Długość podróży każe mniemać, że się w końcu przybyło.
16. Wielki Boże! jakże byłoby to możliwe, żebyśmy to zawsze tylko my mieli słuszność? a inni by nigdy nie mieli racji?
17. Twierdzenia matematyczne uważane są za prawdziwe, ponieważ w niczyim interesie nie leży, by uważać je za fałszywe.
18. Zwykłem mówić: „Prawda nie ma klientów; tylko męczenników."

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

19. Zwykłem mówić: „Chciałbym być wyznawcą prawdy, nie jej męczennikiem."
20. Trzymać się zawsze prawdy, nawet gdy chodzi o twoją ojczyznę. Każdy obywatel ma obowiązek umrzeć za ojczyznę, nikt nie ma obowiązku kłamać dla niej.
21. Należy kochać swą ojczyznę, ale jest rzeczą równie śmieszną wypowiadanie o niej stronniczych sądów, co zaślepienie w swej żonie, swym pochodzeniu lub majątku. Jako że próżność jest głupotą zawsze i we wszystkim.
22. A jeśli nawet jest prawdą, że miłość ojczyzny bywała od niepamiętnych czasów źródłem największych zbrodni, jako że dla tej szczególnej cnoty poświęcano cnoty bardziej powszechne, to niemniej jest również prawdą, że gdy miłość ojczyzny występuje w prawej postaci, może ona przynieść zaszczyt całemu narodowi.
23. Wszystkie narody tworzą jeden łańcuch i przekazują sobie nawzajem dobro i zło. To nie żadne deklamacje, ale prawda; pomyślność całego świata przyczyni i nam pomyślności, jak to mówi Marek Aureliusz: „Co nie jest pożyteczne dla roju, nie jest też z pożytkiem dla pszczoły."
24. Serce jest obywatelem wszystkich krajów.
25. Gdybym wiedział o czymś, co mogłoby być użyteczne dla mnie, będąc zarazem ze szkodą dla mojej rodziny, wyrzuciłbym to z myśli. Gdybym wiedział o czymś, co mogłoby być użyteczne dla mojej rodziny, ale nie byłoby użyteczne dla mojej ojczyzny, starałbym się o tym zapomnieć. Gdybym wiedział o czymś, co byłoby użyteczne dla mojej ojczyzny i szkodliwe dla Europy — albo użyteczne dla Europy, szkodliwe zaś dla rodzaju ludzkiego — uważałbym to za zbrodnię.
26. Car Piotr I połączył Morze Czarne z Morzem Kaspijskim kanałem, który biegnie od Tanais do Wołgi. Należałoby raczej łączyć narody z narodami, a nie pustynie z pustyniami.
27. Dokonując podboju Indii, Hiszpanie zapominali na każdym kroku o obowiązkach człowieczeństwa. Tym bardziej zapomniał o tym papież, który do rąk ich włożył żelazo i który ofiarował im krew tylu narodów.
28. Nie ma słowa, któremu by dawano więcej rozmaitych znaczeń i które by w tyle sposobów przemawiało do ludzi, co słowo wolność.
29. Wolność to dobro, które umożliwia korzystanie z innych dóbr.
30. Wolność polega głównie na tym, aby nie móc być zmuszonym do czynienia rzeczy, której prawo nie nakazuje.
31. Sprawiedliwość podnosi głos, ile może, ale trudno jej o posłuch w zgiełku namiętności.
32. W naturze rzeczy leży to, że błąd często bywa lepszy od prób jego naprawienia. W każdym razie dobro od dawna utrwalone jest zawsze bardziej pożądane od tego, co wprawdzie doskonalsze, ale nie ugruntowane.
33. Jakże nie zauważyć, że w najbardziej pospolitych kunsztach postęp dokonuje się w sposób niedostrzegalny i że każdy wynalazca musi zgubić się wśród mnogości tych, którzy do jego pomysłu z kolei swoje własne dołożyli.
34. Drwi się ze wszystkiego, ponieważ wszystko ma swoją odwrotną stronę.
35. Mówiłem: „To osobliwe, by cała filozofia sprowadzała się do tych trzech słów: Mam to w d..."

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

II. O OSOBLIWOŚCIACH NATURY LUDZKIEJ

36. Dusza jest w naszym ciele, jak pająk w swej sieci. Nie może się on poruszyć, nie wprawiając w ruch daleko rozpiętych nitek pajęczyny, ale i na odwrót, nie sposób wprawić w ruch którejkolwiek z tych nici nie poruszając pająka.
37. Nie zawsze tylko przyroda i rozum rządzą ludźmi. Również czysty przypadek: okoliczności na pozór bez znaczenia oddziałują na nich z taką siłą i trwałością, że mogą wycisnąć piętno na całej naturze człowieka.
38. Nie do wiary, od jak wielu rzeczy zależy stan naszego ducha. Nie tylko sam układ mózgu nań wpływa, lecz cała machina naraz. Prawie wszystkie jej części w tym uczestniczą, często nawet takie, których wcale byśmy o to nie podejrzewali.
39. Pierwsze wrażenie opanowuje nas niemal zawsze w sposób nieodwołalny i łatwo to zrozumieć. Umysł poddaje się pierwszym myślom, skoro zaś nie może ich odnieść do niczego innego, nic nie przemawia za ich odrzuceniem. Ale druga myśl wcale go nie skłania, by odrzucił pierwszą. Tak samo ma się rzecz z trzecią w stosunku do drugiej. Albowiem umysł nasz zawsze osądza drugą myśl za pomocą pierwszej, za pomocą zaś drugiej — trzecią. W ten sposób to, co wywarło pierwsze wrażenie, jakakolwiek byłaby tego wartość, wydaje się, w pewnym sensie, niezniszczalne.
40. Nasza dusza jest bardzo ograniczona i nie potrafi ogarnąć kilku wzruszeń naraz. Gdy zatem zdarzy się, iż zostanie wystawiona na równoczesne działanie kilku emocji — pomniejsze postępują za najsilniejszą i kierują się ku niej, jakby niesione wspólnym dążeniem.
41. Po to, by odczuć, w jakim stopniu te same przedmioty mogą w różnych okolicznościach spowodować różne poruszenia naszej duszy, trzeba tylko wyobrazić sobie chwile własnego upojenia i te, gdy nasze namiętności opadają — jak wtedy dusza nasza całkiem się zmienia; jak to, co nas wzruszało, przestaje nas wzruszać; jak to, co stało się nam obojętne, zaczyna nas znowu wzruszać.
42. Jesteśmy tak ślepi, że nie wiemy, kiedy się martwić, a kiedy cieszyć; oddajemy się prawie zawsze fałszywym radościom i smutkom.
43. Kto usiłuje zamknąć ludzkie uczucia w ramach jakiegoś systemu, ten popełnia największy z możliwych błędów. Obraz człowieka, który możemy znaleźć w księgach, zawierających zbiór ogólnych twierdzeń, z reguły niemal błędnych, jest zaiste jak najbardziej daleki od prawdy.
44. Lekarze i moraliści, zajmując się namiętnościami, nigdy nie mówią tym samym językiem: moraliści kładą zbyt wiele na karb duszy, drudzy zbyt wiele na karb ciała; jedni widzą w człowieku raczej ducha, drudzy maszynę. Tymczasem człowiek złożony jest na równi z tych dwóch składników, z których każdy na podobieństwo przypływu i odpływu to sprawuje władzę, to się jej poddaje.
45. Namiętności wywierają na nas wielki wpływ. Życie to tylko pasmo namiętności takich czy innych, raz silnych, to znów słabych. Trudno wątpić, by kombinacja tych namiętności w ciągu życia, tak różna w każdym człowieku, nie była przyczyną wielkich różnic duchowych.
46. Nieszczęsna natura ludzka sprawia, iż rzadko się zdarza, by wielcy ludzie byli umiarkowani; że zaś zawsze łatwiej jest folgować swej sile niż ją powstrzymywać, zatem wśród ludzi

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

niepospolitych łatwiej — być może — znalazłoby się nadzwyczaj cnotliwych niż nadzwyczaj roztropnych.

47. Z rozpustą jest jak z chciwością: gromadzenie skarbów pomnaża ich żądzę.
48. Człowiek wyrzeka się swoich błędów najpóźniej jak może.
49. Szczęście w większym stopniu zależy od ogólnej skłonności rozumu i serca do odczuwania szczęścia, jakiego natura ludzka może nam użyczyć, niż od mnogości jakichś szczęśliwych chwil w życiu.
50. Gdybyśmy chcieli po prostu być szczęśliwi, dałoby się to wnet osiągnąć. Ale my chcemy być szczęśliwsi od innych, a to zazwyczaj nie jest łatwe, ponieważ uważamy innych za szczęśliwszych, niźli są w rzeczy samej.
51. W kraju, gdzie miłość stanowi najważniejszą sprawę, zazdrość jest największą namiętnością.
52. Smutek kochanków jest pełen rozkoszy.
53. Zraniona miłość może wywołać takie same skutki co nienawiść.
54. Nic nie jest bliższe niskich uczuć jak pycha i nie ma nic bliższego wzniosłości jak skromność.
55. Pycha jest zwierciadłem, które zawsze schlebia: pomniejsza nasze wady, powiększa nasze cnoty.
56. Jeden człowiek tak mało różni się zazwyczaj pod drugiego, że nie ma wcale powodów do zarozumiałości.
57. Rzeczy, które sprawiają nam przyjemność, są przeważnie nierozsądne.
58. Zastanawiamy się zbyt mało: potrzeba posiadania trafnego rozeznania rzeczy ustępuje wobec innej potrzeby — odprężenia i pogrążenia się w błogim zapomnieniu.
59. Wszystko, co trwa długo, jest męczące, zwłaszcza wielkie przyjemności: porzuca się je z takim samym zadowoleniem, z jakim się je spotkało.
60. Wielka radość jest tak samo daleka od dobrego zdrowia jak wielka udręka. Jedyną rozkoszą człowieka naprawdę zdrowego jest po prostu radość istnienia.
61. Wszyscy ludzie nieśmiali chętnie posługują się groźbami. A to dlatego, że czują, iż groźby wywarłyby na nich samych wielkie wrażenie.
62. Zwykłem mawiać: „Nie żywię estymy dla ludzi z tej racji, że nie mają przywar, lecz dlatego że wyzbyli się tych, które posiadali."

III. CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE

63. Ludzie patrzą na siebie nawzajem ze zbyt bliskiego dystansu, by zobaczyć się takimi, jakimi są.
64. Najpierw badałem ludzi i spostrzegłem, iż w nieskończonej rozmaitości praw i obyczajów nie powodują się oni wyłącznie kaprysem.
65. Człowiek, ta gibka istota, poddająca się w społeczności myślom i wpływom cudzym, zarówno zdolny jest poznać własną naturę, kiedy mu ją ktoś ukaże, jak stracić jej poczucie, kiedy mu się ją ukrywa.
66. Zauważono we Francji, iż z chwilą gdy człowiek wchodzi w jakieś grono, od razu przejmuje to, co się zwie *l'esprit du corps.*

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

67. Zdaje się, że głowy największych ludzi ścieśniają się, kiedy zbiorą się razem, i że im więcej gdzie mędrców, tym mniej mądrości. Wielkie ciała tak się czepiają drobiazgów, form, że treść idzie zawsze na drugim miejscu.
68. Dusza smakuje tyle rozkoszy w panowaniu nad innymi duszami; ci nawet, którzy kochają dobro, tak bardzo kochają siebie samych, iż nie ma nikogo, kto by, na swoje nieszczęście, nie musiał się mieć na baczności przed swymi dobrymi intencjami: i w istocie, nasze uczynki zależą od tylu rzeczy, że tysiąc razy łatwiej jest czynić dobro, niż dobrze je czynić.
69. Świat nie sądzi czynów ludzkich wedle ich dobroci, ale wedle ich piękności; nie wedle tego, czy są sprawiedliwe, ale czy wielkie; nie wedle ich rozsądku, ale wedle ich nadzwyczajności.
70. Dwa rodzaje ludzi: ci, co myślą, i ci, co się bawią.
71. W naturze myślących istot leży poczucie własnych niedoskonałości: natura wszczepiła nam tedy srom, to znaczy wstyd naszych niedoskonałości.
72. Gdy tylko ktoś myśli i ma charakter, mówi się o nim: „To osobliwy człowiek."
73. Ludzie są na ogół do siebie podobni, mianowicie wcale nie myślą; wieczne echo, które nigdy niczego nie mówi i wciąż tylko powtarza; pospolici rzemieślnicy obrabiający cudze myśli.
74. Prokrust: „Moja reforma trwa. Wszak wiecie, że kogokolwiek dopadnę, kładę go, jak jest długi, na moim łożu. Zbyt krótkich rozciągam, zbyt długim obcinam nogi. Baczcie! Staram się o to, by wszyscy ludzie upodobnili się do mnie. A oni upierają się przy tym, aby zachować swoją miarę."
75. Człowiek lubi wprowadzać gdzie indziej to, co posiada u siebie.
76. Jeśli idzie o większość ludzi, wolę ich chwalić niż wysłuchiwać.
77. Najpierw odczuwałem dziecinny lęk wobec większości możnych. Od kiedy ich poznałem, przeszedłem niemal od razu do pogardy.
78. Nawet wielkich tego świata, dla których serce moje twarde jest, póki są możni, zaczynam kochać, skoro runą ze swych wielkości.
79. Cóż! Czy zawsze będziemy żyć w niewoli nakazującej maskowanie naszych uczuć? Czy trzeba będzie bezustannie chwalić i zgadzać się? Czy tyrania sięgnie w głąb naszych myśli? Któż ma prawo żądać od nas takiego bałwochwalstwa? Co prawda człowiek jest istotą tak słabą, że zgadza się na składanie takich hołdów i bez żadnej racji ich się domaga.
80. W każdym razie popisujemy się służalstwem, tak jakby służenie było jedyną zasługą. Oto cnota naszego stulecia; oto wiedza dnia dzisiejszego. Ci, co zachowali jeszcze w sercu nieco godności, robią wszystko, by ją stracić. Przybierają duszę niegodnego dworaka, iżby nie uchodzić za dziwaków, niepodobnych do innych ludzi.
81. Niechaj ci, co zwykli mówić prawdę, nie liczą na niczyje poparcie na tym świecie.
82. Człowieka prostego, który umie mówić tylko prawdę, uważa się za mąciciela powszechnego spokoju.
83. Ambitni. Ich ambicja jest jak horyzont, oddala się w miarę zbliżania.
84. Ludzie o sercach znieprawionych pogardzają prawdomównymi, ponieważ ci nie dochodzą nigdy do zaszczytów i godności.
85. Skłonni jesteśmy przywiązywać niezmierną wagę do wszystkiego, w czym sami uczestniczymy, i co bywa codziennym udziałem ludzi takich jak my. Nasza próżność nadaje tym rzeczom szczególnie zaszczytne miejsce wśród spraw dziejących się na tym świecie.
86. Człowiek przywiązuje się do rzeczy, którymi jest ustawicznie zajęty.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

87. Widziałem ludzi, co umierali ze zgryzoty, ponieważ nie otrzymali stanowisk, których musieliby odmówić, gdyby im je zaofiarowano.
88. Nasze pochwalne sądy o ludziach pozostają w proporcji do szacunku, jakim nas darzą.
89. Poklask częściej towarzyszy człowiekowi miernemu. Przyjemność sprawia ludziom darzyć pochwałą miernotę; jeszcze większą odmawiać jej człowiekowi wyższemu.
90. Nic w tym dziwnego, że ludzie, którzy mają zbyt wielkie o sobie mniemanie, budzą taką niechęć: niewielka jest bowiem różnica między nadmiernym zadufaniem w sobie i wielką pogardą dla innych.
91. Jestem przekonany, że anioły nie pogardzają ludźmi w tym stopniu, co ludzie sobą wzajemnie.
92. Wielkie nagrody skłaniają nas do korzystania z nich, bynajmniej zaś nie do spełniania życzeń tego, kto nas wynagradza.
93. Gdy udzielasz zaszczytów, to wiadomo, czym obdarzasz; lecz gdy dołączasz do tego władzę, nigdy nie wiadomo, do czego to może doprowadzić.
94. Styl światowy zasadza się głównie na mówieniu o błahostkach jak o sprawach poważnych i o sprawach poważnych jak o błahostkach.
95. Są rzeczy, które wszyscy powtarzają, skoro zostały już raz powiedziane.
96. Rzeczy najbardziej zuchwałe nie rażą, skoro zostały już powiedziane wielokrotnie, najbardziej niewinne zaś mogą zgorszyć ubogich duchem, ponieważ nigdy nie zostały dotychczas wypowiedziane.
97. Śmieszne jest to, co niezgodne ze zwyczajami i pospolitymi postępkami dnia codziennego.
98. Powszechna chęć podobania się rodzi galanterię, która nie jest miłością, ale delikatnym, lekkim i ciągłym kłamstwem miłości.
99. Przyzwoitość. Ktoś, kto wcale nie był tak wyrafinowany jak pan de La Rochefoucault, uczynił taką oto uwagę: ,,Nie wiem, czemu M..., gdy chce położyć kapelusz na łóżku mojej żony, prawi mi tak wiele uprzejmości, a tak mało, gdy chce przespać się z nią."
100. Lęk i nieśmiałość rodzą zawsze fortele.
101. Większość ludzi szkodzi wam, nie mając wcale zamiaru tego czynić. Robią gesty nieprzyjaźni, nie będąc wrogami. Wypowiadając się przeciwko wam, powodują się tylko chęcią mówienia. Jest to jedna z ich potrzeb, którą zaspokoili, wypowiedzieli się przeciwko wam, ponieważ było dla nich rzeczą niemożliwą milczeć.
102. Podstęp wcale nie przynosi ludziom pożytku; niekorzystną jest rzeczą nie tylko być oszukanym, lecz również oszukiwać; wszakże podstęp upadla naturę ludzką, zwycięzcę naraża na pogardę, zwyciężonemu przynosi politowanie.
103. Na nic zda się ludziom sztuka wynajdywania w rzeczy z natury swej sensownej wszelkiego bezsensu, jaki może jej przypisać nierzetelny rozum; ci, co uprawiają ten proceder, są podobni do kruków, które uciekają od istot żywych i kierują swe loty w różne strony w poszukiwaniu padliny.
104. Często krytykuje się swych przyjaciół tylko dla udowodnienia, że ma się na tyle przenikliwości, by dostrzec ich przywary.
105. W istocie rzeczy, gdy pozbawić przyjaźń szczerości, staje się ona cnotą na pokaz.
106. Przyjaźń to kontrakt, w którym zobowiązujemy się do świadczenia komuś małych przysług po to, by on nam świadczył wielkie.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

107. Przyrodzona sprzeczność tkwiąca w naturze ludzkiej sprawia, że skoro tylko chcemy pojednać dwie strony, stają się one tym bardziej skłonne do zaostrzenia sporu.
108. Sporo jest ludzi, którzy uważają za niezbędne tylko to, co jest zbyteczne.
109. Dla człowieka, który nie ma nic, jest w pewnym sensie obojętne, pod jakim rządem żyje.
110. Niebezpieczna to rzecz wydobyć ze stanu upokorzenia tych, których wola powszechna na ten stan skazała.
111. Ludzie są jak rośliny, które nigdy nie wschodzą szczęśliwie bez odpowiedniej uprawy: u ludzi żartych nędzą gatunek podupada, niekiedy wprost wyradza się.

IV. O RELIGII, MORALNOŚCI I OBYCZAJACH

112. Rozmawiano o istnieniu Boga. Powiedziałem: „Oto dowód w dwóch słowach: skoro istnieje skutek, istnieje i przyczyna."
113. Gdy widzimy zegar albo jakiś inny mechanizm, wyciągamy zgodnie z naszym doświadczeniem wniosek, że jest on dziełem jakiegoś rzemieślnika. Podobnie, skoro widzimy świat, sądzimy, że jest on dziełem jakiejś wyższej istoty.
114. Prawa ludzkie, mające mówić do rozumu, powinny dawać nakazy, a nie rady; religia, mająca przemawiać do serca, musi dawać wiele rad, a mało nakazów.
115. Religia, nawet fałszywa, jest najlepszą rękojmią uczciwości ludzi.
116. Prawa religii nie powinny budzić innej wzgardy prócz wzgardy dla złego, a zwłaszcza nie powinny oddalać ludzi od miłości i miłosierdzia.
117. Kiedy jest wiele przyczyn nienawiści w jakimś państwie, trzeba, aby religia dawała wiele sposobów pojednania.
118. Religia chrześcijńska, która każe ludziom kochać się, chce niewątpliwie, aby każdy naród miał najlepsze prawa polityczne i najlepsze prawa cywilne, ponieważ są one, po niej, największym dobrem, jakie ludzie mogą dać i otrzymać.
119. Wielka jest różnica między tolerowaniem jakiejś religii a pochwalaniem jej.
120. Dobrze to powiedziano, że gdyby trójkąty stworzyły sobie boga, zrobiłyby go o trzech bokach.
121. Nie wiem, czemu tak się składa, że niemożliwością jest stworzenie systematu świata, nie zostając zaraz oskarżonym o ateizm: Descartes, Newton, Gassendi, Malebranche. Tym sposobem świadczy się tylko na rzecz ateizmu i dodaje mu się sil, wzmacniając przeświadczenie, że ateizm jest tak naturalny, iż wszystkie systematy, jakkolwiek różniłyby się między sobą, zawsze ku niemu zmierzają.
122. Człowiek pobożny i ateusz mówią wciąż o religii; jeden mówi o tym, co kocha, drugi o tym, czego się lęka.
123. Dobrym argumentem przeciw ateuszom jest argument Pascala: „Zyskujecie wszystko wierząc i niczego nie zyskujecie nie wierząc." Nie przemawia jednak na rzecz jakiejś religii bardziej niż na rzecz innej.
124. Można się łatwo pomylić, skoro trzeba wybrać obrządek jednej religii z istniejących dwóch tysięcy.
125. Ktoś powiedział, że Bóg przykłada się tylko do zachowania gatunku, a nie jednostek.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

126. Zważywszy, że prawa żadnej religii nie są z natury rzeczy możliwe do zmienienia, niechaj mądry ustawodawca ich nie obala, lecz obchodzi te, które są szkodliwe.
127. Najprawdziwsze i najświętsze dogmaty mogą mieć bardzo złe skutki, kiedy ich się nie wiąże z zasadami społecznymi; przeciwnie, najfałszywsze dogmaty mogą mieć cudowne skutki, kiedy się zdoła je złączyć z tymiż zasadami.
128. Kiedy religia nakazuje poniechanie pracy, winna mieć wzgląd bardziej na potrzeby ludzi niż na wielkość istoty, którą czci.
129. Prawodawcy rzymscy różnią się od prawodawców innych ludów w tym — jak mi się zdaje — że ci pierwsi stworzyli religię dla potrzeb państwa, inni zaś — państwo dla potrzeb religii.
130. Kiedy religia rodzi się i tworzy w jakimś państwie, idzie zwyczajnie z duchem rządu, pod którym powstaje: ci bowiem, co ją przyjmują, i ci, co ją rozszerzają, nie znają prawie innych pojęć o rządzie, niż pojęcia państwa, w którym się zrodzili.
131. Pierwsi chrześcijanie w cesarstwie rzymskim wydawali się czymś tak niezwykłym, jak kwakrzy dzisiaj.
132. Podobnie jak powiedzieliśmy, że zasada rządu może ulec zepsuciu, takoż i zasada religii podlega zepsuciu: gdy zasadą religii jest pobożność, niebo nie dało nam niczego lepszego; gdy staje się ona zabobonem, ziemia nie zrodziła nic gorszego.
133. Ten, który chce mnie skłonić do zmiany religii, czyni to bez wątpienia jedynie dlatego, iż sam nie zmieniłby swojej, gdyby go zmuszano.
134. Inną rzeczą jest powinne przywiązanie do religii, a inną zapał w jej szerzeniu, można ją kochać i wyznawać, a niekoniecznie nienawidzić i tępić tych, którzy jej nie wyznają.
135. Jest zasadą, że wszelka religia prześladowana staje się samu prześladowczą: skoro tylko bowiem, jakimkolwiek przypadkiem, zdoła wydobyć się z ucisku, atakuje religię, która ją uciskała, nie jako religię, ale jako tyranię.
136. Dzieje pełne są wojen religijnych, ale jeśli dobrze zważyć, nie różność religii wydała te wojny, ale duch nietolerancji, ożywiający wiarę, która uważała się za panującą.
137. Jakżeż niszczycielski był fanatyzm chrześcijaństwa i islamu. Tylko piórem umoczonym we krwi lub łzach można by opisać jego przerażające skutki.
138. To zdumiewające, że bogactwo ludzi Kościoła wzięło swój początek od zasady ubóstwa.
139. Gdybym miał zaszczyt być papieżem, posłałbym do licha wszystkich mistrzów ceremonii i wolałbym być człowiekiem niż Bogiem.
140. Skądinąd ci, którzy głoszą religię, sami ulegają złudzeniom. Pragnienie nawracania każe im wierzyć, że rzeczywiście kogoś nawrócili.
141. Kontrowersiści bronią panującej religii z tej tylko racji, że jest panująca; zwalczają tych, którzy ją atakują, z tej tylko racji, że ją atakują.
142. Wydaje mi się, że istnieją dwa rodzaje mędrków: modnisie, co wypierają się Boga, wierząc w niego, oraz poniektórzy kaznodzieje, co głosząc Boga wcale weń nie wierzą.
143. Jakże daleko sięgają wyskoki przesądów! Czyż nie doszło do tego, że ludzie skłonili innych ludzi, by pokochali Inkwizycję!
144. Zmyślone cudy wywodzą się z naszej pychy, która każe nam wierzyć, że jesteśmy czymś na tyle ważnym, aby Istota najwyższa burzyła dla nas porządek przyrody; z owej pychy, która sprawia, iż uważamy nasz naród, nasze miasto i naszą armię za bardziej umiłowane przez

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

Bóstwo. Chcemy więc, by Bóg był istotą stronniczą, która nieustannie opowiada się za jednym ze swoich stworzeń przeciwko drugiemu.

145. Nie ma nic bardziej niebezpiecznego, niż karmić wyobraźnię ludu cudami i cudownościami. Nic tak jak zabobon nie rodzi niszczycielskich przesądów.
146. Nieuctwo rodzi przesąd, przesąd zaś, prowadząc do przesady w oddawaniu czci bóstwom, zarazem je ośmiesza.
147. Wiedza czyni człowieka łagodnym; rozum skłania go do ludzkości; jedynie przesądy każą się jej wyrzekać.
148. Uważałbym się za najszczęśliwszego ze śmiertelnych, gdybym mógł sprawić, aby ludzie wyleczyli się ze swych przesądów. Nazywam przesądami nie to, co sprawia, że ludzie są nieświadomi pewnych rzeczy, ale co sprawia, że są nieświadomi samych siebie.
149. Tak wielką estymą obdarza się w naszych czasach nauki fizyczne, że dla nauk moralnych pozostaje już tylko obojętność.
150. Są prawdy, których nie wystarczy dowieść, ale które trzeba dać uczuć; do tych należą prawdy moralne.
151. Do mego wnuka. Zamyślałem był przekazać ci reguły moralności. Lecz jeśli nie nosisz ich w sercu, nie znajdziesz ich w książkach.
152. Dyskutuje się nad dogmatami i nie praktykuje się moralności. Jako że jest rzeczą trudną praktykować moralność, bardzo łatwo natomiast jest dyskutować nad dogmatami.
153. Spotykam tu ludzi, którzy dysputują bez przerwy o religii, ale zdawałoby się, iż równocześnie współzawodniczą ze sobą, kto bardziej zdoła deptać jej przepisy.
154. Ludzie, hultaje każdy z osobna, są bardzo uczciwi społem; kochają moralność.
155. Obawiam się, by zbyt wyniosła moralność nie stała się czczą spekulacją i wskazując nam z dala to, czym powinniśmy być, nie pozostawiła nas takimi, jakimi jesteśmy.
156. Celibat był radą chrystianizmu; kiedy zeń uczyniono prawo dla pewnego stanu, trzeba było wciąż nowych praw, aby zmusić ludzi do posłuszeństwa tamtemu pierwszemu. Prawodawca znużył się, znużył społeczeństwo, każąc wykonywać ludziom mocą przepisu to, co ci, którzy kochają doskonałość, wykonywaliby jako radę.
157. Najbardziej rani my zawsze ludzi, naruszając ich obrzędy i obyczaje. Usiłując ich pognębić, wystawiacie nieraz świadectwo szacunku, jaki dla nich żywicie; urażając ich zwyczaje, zawsze dajecie wyraz pogardzie.
158. Więcej państw zginęło od zepsucia obyczajów niż wskutek pogwałcenia prawa.
159. Obyczaje zawsze robią lepszych obywateli niż prawa.
160. Lud bowiem zawsze bardziej zna, kocha i broni swoich obyczajów niż swoich praw.
161. Zepsucie obyczajów. Natenczas człek uczciwy pędzi życie niejako zdumiony tym, że jest, by tak rzec, sam na świecie; że wszelkie ludzkie więzi znikają, ponieważ nie ma nikogo, pod czyją opiekę chciałby się oddać, nikogo też, kogo sam chciałby ochraniać; żadnego mężczyzny, którego chciałby mieć za przyjaciela, żadnej kobiety, której mężem chciałby zostać, żadnego dziecka, którego chciałby być ojcem.
162. Najgroźniejsze jest zepsucie tajemne; zepsucie, które się kryje, które udaje porządek, które przybiera kształt zasady, które kieruje się tam, dokąd na pozór wcale nie zmierza.
163. To, co ongiś zwano sławą, laurami, trofeami, triumfami, wieńcami, zamieniło się dziś w gotówkę.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

164. Greccy mężowie stanu, żyjący pod rządem ludowym, nie uznawali innej siły zdolnej go podtrzymać prócz cnoty. Dzisiejsi mówią nam tylko o fabrykach, handlu, finansach, bogactwach, nawet zbytku.
165. Uchybienie przyzwoitości względem kobiet było zawsze bezsprzecznym znamieniem zepsucia obyczajów.
166. Powiadam: „Dowodem niestałości mężczyzn jest to, że trzeba było ustanowić instytucję małżeństwa."
167. Francuzi nie mówią prawie nigdy o swoich żonach: lękają się, aby się im nie zdarzyło rozprawiać o nich wobec ludzi, którzy znają je lepiej od nich.

V. O PRAWIE

168. O przedmiocie praw. Godna podziwu jest myśl Platona, że prawa istnieją po to, by przekazywać nakazy rozumu tym, którzy ich nie mogą otrzymywać bezpośrednio.
169. Nie wszystko, co jest prawem, jest z tej racji sprawiedliwe; lecz to, co sprawiedliwe, powinno stać się prawem.
170. Ponieważ ludzie są źli, prawo musi ich mieć za lepszych, niż są w istocie.
171. Rozmaite potrzeby stworzyły w rozmaitych klimatach rozmaite sposoby życia; te zaś stworzyły rozmaite rodzaje praw.
172. Prawo stworzone, aby nas czynić sprawiedliwszymi, służy często tylko temu, aby mnożyć liczbę występków.
173. Największej wagi jest, aby słowa praw budziły u wszystkich ludzi te same pojęcia.
174. Obywatel nie czyni zadość prawom poprzestając na tym, aby nie zakłócać spokoju państwa; trzeba jeszcze, aby nie niepokoił żadnego z obywateli.
175. Prawa nie powinny być zawiłe; przeznaczone są dla ludzi miernego pojęcia: nie są kunsztem logiki, lecz prostym rozsądkiem ojca rodziny.
176. Kiedy styl praw jest napuszony, zdają się jedynie pisane na pokaz.
177. Dobry prawodawca nie tyle będzie zwracał uwagę na to, aby karać zbrodniarza, ile aby zapobiegać; więcej będzie się starał o stworzenie dobrych obyczajów niż o nakładanie kar.
178. W krajach umiarkowanych prawo jest wszędzie roztropne, wszędzie znane i najdrobniejsi urzędnicy mogą się go trzymać. Ale w despotyzmie, gdzie prawem jest tylko wola księcia, choćby nawet książę był roztropny, w jaki sposób urzędnik mógłby się kierować wolą, której nie zna? Musi się kierować własną.
179. Prawa natykają się zawsze na namiętności i na przesądy prawodawcy. Czasem przechodzą przez nie i barwią się od nich; czasem utkwią w nich i wrosną w nie.
180. Większość prawodawców byli to ludzie ograniczeni, których przypadek postawił na czele innych i którzy radzili się przeważnie swoich przesądów i urojeń.
181. Kiedy naród ma dobre obyczaje, prawa stają się proste.
182. Rzeczą prawodawcy jest iść za duchem narodu, który nie jest sprzeczny z zasadami rządu, nic bowiem nie czynimy lepiej niż to, co czynimy swobodnie, idąc za naszym naturalnym duchem.
183. Skoro istnieje potrzeba, by prawodawca znał doskonale swój naród, to należałoby, aby posiada) znajomość natury ludzkiej.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

184. Szaleństwem zdobywców jest chęć narzucenia wszystkim ludziom swoich praw i zwyczajów: nie służy to niczemu, jako że pod każdą formą rządu ludzie są zdolni do posłuszeństwa.
185. Rzadki to traf, aby prawa jednego narodu mogły się nadać drugiemu.
186. Bywają bardzo dobre prawa wydane w złą porę.
187. O nowych prawach. Nowe prawa świadczą o trosce tych, co rządzą. Ale przestrzeganie dawnych praw świadczyłoby o tym jeszcze lepiej.
188. O tworzeniu praw. Ksiądz de SaintPierre, jeden z najlepszych spośród wszystkich prawych ludzi, jacy kiedykolwiek żyli, jedną miał tylko radę w obliczu wszelkich przeciwności, a mianowicie: znaleźć dziesięciu prawych ludzi. Można by powiedzieć, że słyszysz oficera dobierającego żołnierzy i nakazującego: „Trzeba, by mierzyli pięć stóp i osiem cali." Niechaj prawa zaczynają raczej od ukształcenia prawych ludzi, zanim pomyślą o ich wyszukiwaniu. Nie zaczynajmy od gadania tyle na ich temat. Jest ich bowiem tak niewielu, że szkoda zachodu.
189. Nie należy wydawać przepisów, które nie mogą być powszechnie przestrzegane: jak na przykład wstrzemięźliwość od kobiet u chrześcijan, od wina — u mahometan. Gdy człowiek łamie te przeszkody, wpada w zuchwalstwo, które się rozprzestrzenia na wszystko inne.
190. Z tej racji należy wydawać tylko prawa traktujące o rzeczach ważnych, ponieważ ten, kto pogwałcił prawo niepotrzebne, pomniejsza szacunek dla tych praw, które są społeczeństwu niezbędne — i od tej chwili, gdy raz nie dochował wiary, gwałcąc jeden przepis, pójdzie dalej za swoją wygodą i pogwałci wszystkie inne, które go krępują.
191. Nieszczęściem doli ludzkiej jest, że prawodawcy muszą tworzyć prawa zwalczające naturalne uczucia.
192. Ilekroć bowiem zabrania się rzeczy z natury dozwolonej lub potrzebnej, czyni się jedynie nieuczciwymi tych, którzy ją uprawiają.
193. Stało się z tym prawem to, co z owymi, w których prawodawca posunął się za daleko: znaleziono sposób, aby je obejść.
194. Kiedy prawodawca, zamiast dawać prawa, dawał rady, to dlatego, że czuł, iż jego rady, gdyby były nakazane jako prawa, byłyby sprzeczne z duchem jego praw.
195. Kiedy się chce zmienić zwyczaje i obyczaje, nie trzeba ich zmieniać za pomocą praw, wydałoby się to zbyt tyrańskie: lepiej jest zmienić je za pomocą innych obyczajów i innych zwyczajów.
196. Ludzie przywiązani są nadzwyczaj do swoich praw i zwyczajów; są one szczęściem każdego narodu; rzadko da się je zmienić bez wielkich wstrząśnień i wielkiego rozlewu krwi, jak o tym świadczą dzieje wszystkich krajów.
197. Nie kończąca się liczba rzeczy, które ustawodawca nakazuje lub których zabrania, unieszczęśliwia ludy i bynajmniej nie czyni ich rozumniejszymi. Mało jest rzeczy dobrych, mało złych i niezliczona mnogość obojętnych.
198. Wszystko, co prawo nazwie karą, jest w istocie karą.
199. Kary mogą wykluczyć ze społeczności obywatela, który postradawszy obyczaje, gwałci prawa; ale jeżeli całe społeczeństwo straciło obyczaje, zali je przywrócą? Kary mogą zapewne zapobiec wielu następstwom powszechnego zła, ale nie poprawią tego zła.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

200. Gdy ustawodawca ustanawiając karę uraża uświęcony sposób myślenia, przypuszczamy, że myślał raczej o wzbudzeniu strachu niż o podjęciu środków zapewniających wykonanie tego prawa.
201. Bóg przykazuje, by rozlegały się grzmoty, powiada Seneka, *pancorum periculo et multorum metu* (zagrażając nielicznym, przerażając wielu). Prawodawca ustanawiając kary powinien postępować tak samo.
202. Doświadczenie poucza, iż w krajach, w których kary są łagodne, działają one na obywateli tak samo, jak gdzie indziej wielkie.
203. Jeśli istnieją kraje, w których kara nie pociąga za sobą hańby, pochodzi to z tyranii, która nakłada jednakie kary zbrodniarzom i zacnym ludziom.
204. Zła ustawa zmusza zawsze ustawodawcę do wydawania innych, często także bardzo niedobrych, które mają usunąć złe skutki tej pierwszej lub co najmniej zapewnić spełnienie jej zadań.
205. Prawda, iż wskutek popędu, tkwiącego raczej w naturze niż w umyśle człowieka, trzeba niekiedy zmienić jakieś prawo. Ale wypadek ten jest rzadki i kiedy się nastręczy, trzeba się brać do dzieła bardzo ostrożnie. Powinno się zachować tyle ceremonii i przestrzegać tylu względów, aby lud doszedł do naturalnego wniosku, iż prawa muszą być bardzo święte, skoro trzeba tylu formalności, aby je usunąć.
206. O naprawie praw. Wielka to rzecz — umiejętność naprawiania błędów. Najmniejszą trudność sprawia ich rozpoznanie. Zna się je zazwyczaj aż nadto i odczuwa się je tak wyraźnie, że chciałoby się gwałtownie zburzyć to, co rodziło się powoli. Czując, że mamy w tym przedsięwzięciu po swojej stronie Słuszność, nie dociekamy, czy towarzyszy nam też Przezorność.
207. Nadużycie praw w Polsce polegało na tym, że nie karały one tego, kto je zuchwałe przekraczał.
208. Przedmiotem praw w Polsce jest niezawisłość każdego obywatela i, co z tego wynika, ucisk wszystkich (następstwa liberum veto).
209. Zwracam, się do tych, co piastują urzędy, jak człowiek rzetelny do ludzi rzetelnych. Gdy zachodzi konieczność wyjścia poza prawo, trzeba co najmniej wrócić doń tak szybko, jak tylko to jest możliwe. Gdy zachodzi konieczność robienia rzeczy, które same przez się nie są dobre, należy czynić to sprawiając w miarę możliwości jak najmniej zła.
210. Prawo zamilkło, konieczność przemówiła, my zaś daliśmy jej posłuch.
211. Istnieją dwa rodzaje zepsucia: jedno, kiedy lud nie przestrzega praw; drugie, kiedy same prawa przynoszą ze sobą zepsucie. To zło jest nieuleczalne, bo tkwi w samym lekarstwie.
212. Skoro zasady rządu raz są skażone, najlepsze prawa stają się złe i obracają się przeciwko państwu; kiedy zasady są zdrowe, złe prawa działają tak jak dobre; siła samej zasady przeważa wszystko.
213. Nie ma okrutniejszej tyranii od tej, która się spełnia w cieniu praw i pod sztandarem sprawiedliwości; w ten sposób topi się, by tak rzec, nieszczęśników na ich ostatniej desce ratunku.
214. Nie słowa się karze, ale popełniony czyn, do którego użyto słów. Stają się one zbrodnią wówczas, kiedy przygotowują czyn zbrodniczy, kiedy mu towarzyszą lub następują po nim.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

Przewraca się wszystko na wspak, kiedy się robi ze słów główną zbrodnię, miast patrzeć na nie jako na znak głównej zbrodni.

215. Prawo to (publiczne) w dzisiejszej swej postaci jest wiedzą, która uczy władców, do jakiego punktu mogą gwałcić sprawiedliwość, nie szkodząc własnym interesom.
216. Można nieść zgubę, posługując się prawami, tak jak można czynić to używając szabli.
217. Chytrość zajmuje coraz bardziej miejsce zdrowego rozsądku i roztropności, które powinny przewodzić obywatelom. Adwokaci wielce są zadowoleni, gdy widzą, że na każdym kroku trzeba korzystać z ich usług w zarządzaniu swoimi sprawami, sędziom zaś wcale nie sprawia przykrości sprawowanie władzy nad tymi, których im naraili adwokaci.
218. W trybunale rozstrzyga się większością głosów, ale powiadają, doświadczenie uczy, że lepiej byłoby rozstrzygać mniejszością, i to jest dość naturalne: mało jest bowiem umysłów dorzecznych, wszyscy zaś godzą się, że jest niezmierna obfitość głów na bakier.
219. Gdy pomnożycie liczbę instancji sądowych, zobaczycie, że troską ich stanie się w mniejszym stopniu wymierzenie sprawiedliwości obywatelom, w większym zaś wzajemne spory.

VI. O PAŃSTWIE I USTROJACH POLITYCZNYCH

220. Wcale nie uważam, że jeden rodzaj rządu powinien nam obrzydzać inne. Najlepszy ze wszystkich jest zazwyczaj ten, pod którym żyjemy, i człowiek rozsądny powinien go kochać. A to z tej przyczyny, że zważywszy niemożliwość zmiany rodzaju rządu bez zmiany obyczajów i zwyczajów oraz mając na względzie niezmierną krótkość życia ludzkiego, nie widzę, na co mogłoby się zdać ludziom porzucanie ze wszystkim zasiedzianej grzędy.
221. Rządem najbliższym natury jest ten, którego osobliwy charakter najzgodniejszy jest z charakterem narodu, dla którego istnieje.
222. Często zastanawiałem się, jaki rząd jest najzgodniejszy z rozumem. Zdawało mi się, że najdoskonalszy jest ten, który dochodzi do celu mniejszym kosztem, czyli ten, który powoduje ludźmi w sposób odpowiadający ich naturze i skłonnościom.
223. Ze wszystkich rządów, jakie widziałem, żadnego nie przekładam nad inne; nawet tego, który najbardziej kocham, ponieważ mam szczęście żyć pod jego władaniem.
224. W każdej władzy trzeba równoważyć rozmiar władzy krótkością jej trwania.
225. W urządzeniu państwa mniejsza lub większa srogość nie rozstrzyga o posłuszeństwie.
226. Rząd państw zasadza się na pięciu różnych rzeczach: na religii, na ogólnych zasadach rządu, na szczegółowych prawach, na zwyczajach i obyczajach. Wszystkie one pozostają we wzajemnych ze sobą stosunkach. Jeśli jedną z nich odmienicie, inne postępują za nią powoli, co zawsze wiedzie do pewnego rodzaju rozdźwięku.
227. Są trzy rodzaje rządów: REPUBLIKAŃSKI, MONARCHICZNY i DESPOTYCZNY. Rząd republikański to ten, w którym cały naród lub tylko część narodu posiada najwyższą władzę; monarchiczny, gdzie włada jeden, ale na podstawie praw starych i wiadomych; natomiast w rządzie despotycznym jeden człowiek, bez zobowiązań i bez prawideł, poddaje wszystko swojej woli i zachceniu.
228. W rodzących się społeczeństwach przywódcy republik tworzą instytucje, następnie zaś instytucje kształtują przywódców.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

229. W ustroju Rzymu podziwu godne było takie jego ukształtowanie od zarania, że dzięki usposobieniu ludu czy też dzięki sile senatu lub autorytetowi niektórych sędziów — wszelkie nadużycie władzy zawsze mogło być ukrócone.
230. Wolny lud to bynajmniej nie ten, który ma taką lub inną formę rządu, lecz ten, który cieszy się formą rządu ustanowioną przez prawo.
231. Każdy nazywał wolnością rząd, zgodny z jego obyczajem lub skłonnościami.
232. To prawda, że w demokracji lud robi jakoby to, co chce: ale wolność polityczna nie polega na tym, aby robić to, co się chce. W państwie, to znaczy w społeczności, w której są prawa, wolność może polegać jedynie na tym, aby móc czynić to, czego się powinno chcieć, a nie być zmuszonym czynić tego, czego się chcieć nie powinno.
233. Wolność polityczna istnieje jedynie w rządach umiarkowanych. Ale nie zawsze jest ona w państwach umiarkowanych. Jest w nich jedynie wówczas, kiedy się nie nadużywa władzy. Ale wiekuiste doświadczenie uczy, iż wszelki człowiek, który posiada władzę, skłonny jest jej nadużyć; posuwa się tak daleko aż napotka granice.
234. W narodzie wolnym bardzo często obojętnym jest, czy obywatele rozumują dobrze, czy źle; wystarczy, że rozumują: stąd płynie wolność, która ubezpiecza od skutków tych rozumowań. W rządzie despotycznym zarówno szkodliwym jest, czy się rozumuje dobrze, czy źle; wystarczy, że się rozumuje, aby to groziło podstawom rządu.
235. Naród wolny może mieć oswobodziciela; naród ujarzmiony może mieć tylko innego ciemięzcę.
236. Jednym słowem, rząd wolny, czyli narażony na ciągłe wstrząsy, mógłby się utrzymać tylko na tej zasadzie, że byłby zdolny do naprawy mocą własnych praw.
237. Przyczyną, dla której państwa wolne są mniej trwałe od innych, jest to, że i nieszczęścia, i sukcesy, jakie bywają ich udziałem, powodują prawie zawsze utratę wolności; podczas gdy sukcesy i nieszczęścia państwa, którego lud żyje w stanie poddaństwa, w równej mierze utwierdzają jego niewolę.
238. Wielką zaletą przedstawicieli jest to, iż są oni zdolni do roztrząsania spraw. Lud zgoła nie nadaje się do tego; jest to jedna z wielkich wad demokracji.
239. Można to przyjąć jako ogólną regułę, że ilekroć dostrzegamy powszechny spokój w państwie, które mianuje się republiką, z całą pewnością nie ma tam wolności.
240. Kiedy republika zdołała zniszczyć tych, którzy chcieli ją obalić, trzeba rychło położyć koniec zemstom, karom, nawet nagrodom.
241. Kiedy w rządzie ludowym prawa pójdą w niepamięć, państwo jest już zgubione, ile że stan ten może pochodzić jedynie ze skażenia rzeczypospolitej.
242. W republice, gdzie jeden obywatel zdobędzie sobie nieograniczoną władzę, nadużycie tej władzy jest większe, gdyż prawa, które jej nie przewidywały, nie uczyniły nic, aby ją powściągnąć.
243. Zasada demokracji psuje się nie tylko wówczas, kiedy znika duch równości, ale i wówczas, kiedy się rozpleni duch nadmiernej równości i kiedy każdy chce być równy tym, których wybrał sobie, by mu rozkazywali.
244. W narodzie, gdzie każdy na swój sposób miałby udział w rządzie państwa, kobiety nie miałyby wiele sposobności żyć z mężczyznami.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

245. Tyrania księcia wcale nie przybliża ruiny państwa bardziej niż obojętność na wspólne dobro w rzeczy pospolitej. Wyższość wolnego państwa w tym się zakłada, że lepiej gospodaruje ono dochodami; a jeśli gorzej? Wyższość wolnego państwa na tym polega, że nie ma w nim faworytów; ale jeśli jest inaczej, jeśli zamiast przyjaciół i krewnych księcia wzbogacić trzeba przyjaciół i krewnych tych wszystkich, co uczestniczą w rządzeniu — wtedy przepadło wszystko.
246. Z chwilą gdy w wolnym państwie zagarnięte zostało panowanie, nadaje się miano słusznej zasady wszystkiemu, co może wesprzeć bezgraniczną władzę jednej osoby; niepokojem, rozprzężeniem i nierządem nazywa się zaś wszystko, co może podtrzymać zacną wolność poddanych.
247. W dobrze urządzonej monarchii poddani są jak ryby w wielkiej sieci: uważają się za wolnych, podczas gdy są schwytani.
248. W królestwie, gdzie więcej się zyskuje dzięki pochlebstwom niż dzięki wykonywaniu swych obowiązków — wszystko przepadło.
249. Znieprawiona monarchia to nie państwo — to dwór.
250. Rząd umiarkowany może, ile chce i bez niebezpieczeństwa, zwolnić swoje sprężyny. Utrzymuje się przez swoje prawa i przez własną siłę. Ale kiedy w ustroju despotycznym władca przestanie na chwilę wznosić groźne ramię; kiedy nie może unicestwić w jednej chwili tych, którzy zajmują pierwsze miejsca, wszystko przepadło.
251. Tak jak w rzeczypospolitej potrzebna jest cnota, a w monarchii honor, tak samo w ustroju despotycznym potrzebny jest LĘK. Co się tyczy cnoty, nie jest ona potrzebna; honor zaś byłby wręcz niebezpieczny.
252. Nie trzeba wiele uczciwości, aby rząd monarchiczny lub też despotyczny utrzymał się i trwał. Siła praw w jednym, wciąż wzniesione ramię monarsze w drugim, miarkują i trzymają w karbach wszystko. Ale w rządzie ludowym trzeba jednej sprężyny więcej, a jest nią CNOTA.
253. Skażenie każdego rządu zaczyna się prawie zawsze od skażenia jego zasad.
254. Monarchia wyradza się zazwyczaj w despotyzm jednego człowieka; arystokracja w despotyzm niewielu; demokracja w despotyzm ludu.
255. Powszechnym prawidłem jest, że wielkie nagrody są, w monarchii i republice, oznaką upadku, ponieważ dowodzą, iż zasady rządu skaziły się; że, z jednej strony, pojęcie honoru nie ma już tyle siły, z drugiej zaś wartość obywateli osłabła. Najgorsi cesarze rzymscy byli ci, którzy najwięcej dawali.
256. Często państwa są bardziej kwitnące w nieznacznym przechodzeniu od jednego ustroju do drugiego, niż były w jednym albo w drugim ustroju. Wszystkie sprężyny rządu są wówczas napięte; wszyscy obywatele do czegoś dążą; walczą z sobą lub zabiegają o siebie wzajem; istnieje szlachetne współzawodnictwo między tymi, którzy bronią chylącego się ustroju, a tymi, którzy wysuwają nowy.
257. Groźne jest nie to, że państwo przechodzi od jednego rządu umiarkowanego do drugiego rządu umiarkowanego, od republiki do monarchii lub od monarchii do republiki, ale kiedy z rządu umiarkowanego osuwa się i popada w despotyzm.
258. Rzeki biegną utonąć w morzu; monarchie toną w despotyzmie.
259. Zasada rządu despotycznego kazi się bez ustanku, bo jest skażona z natury.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

260. Dyktator. Ostateczne lekarstwo w obliczu zła ostatecznego. Wszakże to Bóstwo zstępowało z Niebios, by rozwikłać sprawy nazbyt splątane.
261. Kiedy dzicy w Luizjanie chcą mieć owoc, ścinają drzewo przy samej ziemi i zrywają owoc. Oto rząd despotyczny.
262. Despotyzm wystarcza sam sobie. Wszystko dokoła niego jest próżnią.
263. Jak republiki troszczą się o swoje bezpieczeństwo łącząc się, tak znów państwa despotyczne czynią to samo odcinając się i trzymając się, aby tak rzec, w odosobnieniu. Poświęcają część kraju, pustoszą granice i obracają je w perzynę; jądro państwa staje się niedostępne.
264. Władcy, którzy chcieli rządzić despotycznie, zaczynali zawsze od tego, aby zjednoczyć w swojej osobie wszystkie urzędy, wielu zaś królów w Europie wszystkie wielkie godności państwowe.
265. W rządzie despotycznym władza przechodzi całkowicie w ręce tego, komu się ją powierzy. Wezyr jest tam despotą; każdy zaś poszczególny urzędnik wezyrem.
266. Rządy despotyczne, które po równi nadużywają zaszczytów, stanowisk i godności, czynią bez różnicy parobka z księcia i księcia z parobka.
267. Można znaleźć władcę rządzącego despotycznie i po wojskowemu tak w osobie małego księcia panującego w jednym mieście, jak i w panu rozległego cesarstwa.
268. Tak jak zasadą rządu despotycznego jest lęk, tak celem jego spokój; ale to nie jest pokój, to cisza owych miast, w których mury już wkracza nieprzyjaciel.
269. To, co nazywamy jednością w organizmie politycznym, jest rzeczą niezmiernie dwuznaczną: prawdziwa jest tylko jedność harmonii sprawiająca, że wszystkie części składowe, choćby wydawały się nam wzajemnie przeciwstawne, wespół dążą do powszechnego dobra społeczeństwa; na podobieństwo dysonansów w muzyce, które składają się na zgodne brzmienie całości. Lecz gdy idzie o jedność pod rządami azjatyckiego despotyzmu, czyli pod wszelakim nieumiarkowanym rządem, to w istocie panuje tam zawsze niezgoda. Chłopa, wojownika, kupca, urzędnika, szlachcica łączy tylko to, że jedni uciskają drugich bez przeszkód; i jeśli widzieć w tym jedność — nie jest to jedność obywateli, lecz trupów pogrzebanych jedne obok drugich.
270. Wszyscy ludzie w krajach despotycznych są równi, po równi bowiem żyją w niewoli politycznej.
271. Ludzie są wszyscy równi w ustroju republikańskim; równi są także w ustroju despotycznym: tu ponieważ są wszystkim, tam ponieważ są niczym.
272. Trzeba zacząć od uczynienia złego obywatela, aby uczynić dobrego niewolnika.
273. Są kraje, w których człowiek nie jest wart nic; są nawet takie, w których wart jest mniej niż nic.
274. W ustroju despotycznym każdy winien mieć poczucie, że lepiej jest dlań, aby władza w ogóle nie słyszała o nim, i że bezpieczeństwo znajduje jedynie w swej nicości.
275. Jest zwyczaj w krajach despotycznych, iż nie przystoi się zbliżyć do nikogo wyżej położonego od nas, nawet do króla, nie przynosząc mu podarku.
276. Musi tak być w ustroju, gdzie nikt nie jest obywatelem; w rządzie, który wdraża pojęcie, iż wyższy nie jest nic winien niższemu; w rządzie, gdzie ludzie uważają się za związanych wzajem jedynie karami, jakie wymierzają jedni drugim.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

277. Jeśli w państwie istnieje jedynie chwilowa i kapryśna wola jednego, nie może być nic stałego, a tym samym żadnego zasadniczego prawa.
278. W państwie despotycznym, gdzie nie ma ani honoru, ani cnoty, do czynu może skłonić jedynie nadzieja korzyści.
279. Niesprawiedliwy rząd nie może się obejść bez rąk, które by spełniały jego niesprawiedliwości; otóż niepodobna, aby te ręce nie krzątały się dla siebie samych. Kradzież grosza publicznego jest tedy naturalna w państwach despotycznych.
280. W Chinach karze się ojców za błędy dzieci. Taki sam zwyczaj był w Peru. I to wypływa również z pojęć despotycznych.
281. Imperium zbudowane orężem potrzebuje oręża, by się utrzymać przy życiu.

VII. KSIĄŻĘ

282. Fałszywe doprawdy jest twierdzenie Hobbesa, że skoro lud raz udzielił upoważnienia dla księcia, jego działania są działaniami, ludu i wobec tego lud nie może wnosić skarg przeciw księciu ni żądać zdania sprawy z jego czynów, jako że lud nie może skarżyć się sam na siebie. Tak to Hobbes puszcza w niepamięć zasadę Prawa naturalnego: *Pacta esse servanda.* Lud udzielił upoważnienia księciu na pewnych warunkach; ustanowił go mocą umowy. Książę powinien tej umowy dochować, przeto reprezentuje on lud tylko na tyle, na ile ten wyraził swą wolę lub istnieje domniemanie, że ją wyraził. Co więcej, jest fałszem, jakoby delegowany tyleż władzy posiadał, co delegujący, i że przestaje być od niego zależnym.
283. Zdarza się, że podobnie jak przestaje się osądzać księcia wedle jego ułomności i cnót, tak samo książę osądza swych poddanych wedle przymiotów nic nie mających do rzeczy; wówczas bynajmniej nie dla zasług otrzymuje się stanowiska i bynajmniej nie z powodu nieudolności się je traci; dzieje się tak wskutek korzyści płynących z należenia do określonej partii lub wskutek złej doli, która z należenia do innej wynika.
284. Monarcha doskonały — sprawiedliwy względem swych poddanych, sprawiedliwy wobec swych sąsiadów. Gdy niekiedy los sprawi, że ma wrogów — skoro ich tylko pokona, przestaje im grozić.
285. Nie ma zdrowej racji w żądaniu, by uznawać wolę księcia za świętą i nie uznawać zarazem świętości prawa.
286. Książę, który staje na czele partii, upodabnia się człowiekowi, który obciąłby sobie jedno ramię, aby wszystkie siły żywotne poszły w drugie.
287. Nigdy nie było obyczajem dobrych władców dążenie do zgłębiania tajemnic rodzinnych i utrzymywanie w tym celu szpiegów.
288. Szpiegostwo byłoby może znośne, gdyby je mogli uprawiać uczciwi ludzie; ale z koniecznego bezeceństwa osób można wnosić o bezeceństwie samej rzeczy.
289. Ktoś, kim powoduje strach przed sankcjami prawnymi, mógłby — nawet nie posiadając żadnych zasad moralnych i jakby mimochcąc — być dobrym obywatelem, ale książę bez moralności to zawsze potwór.
290. Zwyczajny rzezimieszek ma tę wyższość nad czyniącym zło księciem, że trzeba mu było niejakiej odwagi, by się wystawić na niebezpieczeństwo wypływające z pogwałcenia praw, grożących mu karą.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

291. Siłę autorytetu książąt stanowi to, że jakże często nie można zapobiec złu, które czynią, jak tylko przez jeszcze większe zło, grożące ruiną wszystkiego.
292. Książę. Kocha wtedy, gdy jest przekonany, że go kochamy. Trzeba przeto wmawiać mu, że jest kochany.
293. Książę, który przebacza swym poddanym, wyobraża sobie, że dokonuje aktu miłosierdzia, choć bywa to jakże często akt sprawiedliwości. I na odwrót, nieraz wymierzając karę mniema, że dokonuje aktu sprawiedliwości, a jest to w istocie akt tyranii.
294. Monarchia gubi się, skoro władca mniema, iż więcej okazuje swą potęgę zmieniając porządek, niż trzymając się go.
295. W miarę jak władza monarchy staje się olbrzymia, zmniejsza się jego bezpieczeństwo.
296. Jeżeli władca ma być potężny, muszą jego poddani opływać w rozkosze; musi z tą samą usilnością dostarczać im wszelakiego zbytku, co rzeczy ściśle potrzebnych do życia.
297. Chcąc poznać potęgę księcia, czyż miałbym się tylko starać o wejście do jego pałacu, o zobaczenie piękna jego ogrodów, bogactwa jego ekwipaży, uniżoności jego dworzan. Nie ma nic bardziej złudnego. Najmniejsza wioska pouczyłaby mnie lepiej, jaka jest jego rzeczywista siła.
298. Pyszny król biednego ludu jest jak człowiek przyodziany purpurą, który kroczyłby dumnie ulicami z żoną i dziećmi w łachmanach.
299. Rumieniec wstydu powinien pojawić się na twarzy księcia raczej z powodu czterech mil ziemi opuszczonej i nie uprawionej niż z racji zaniedbanego pałacu.
300. **Najpierwszym talentem wielkiego władcy jest zdolność umiejętnego wyboru ludzi**. Jakkolwiek by się brał do rzeczy, jego ministrowie i dostojnicy będą mieli większy udział w prowadzeniu spraw od niego samego, toteż nigdy nie zdołałby mieć wśród nich zbyt wielu ludzi zręcznych czy też godnych szacunku. Trzeba zatem, by miał zawsze na uwadze, że ten wybór nie jest sprawą upodobania, lecz rozsądku.
301. Gdy książę wynosi w godnościach człowieka nieuczciwego, to tak, jakby dawał ludowi zachętę do jego naśladowania.
302. Ci, którzy wynoszą na wysokie stanowiska ludzi zhańbionych z racji złych obyczajów, wydają złe świadectwo o samych sobie.
303. Książę nie powinien pozbawiać ministrów swego zaufania w takim stopniu, który skłaniałby ich do mniemania, iż są zagrożeni. Ponieważ zaczynają oni natenczas myśleć tylko o sposobach utrzymania się na swych stanowiskach i uśmierzeniu jego podejrzeń przy pomocy chytrych zabiegów.
304. Książę nie powinien zmieniać zbyt łatwo ministrów, ponieważ jest rzeczą pewną, że nowy minister będzie snuł nowe projekty i na pewno najbardziej przypadnie mu do gustu plan najbardziej odmienny od tego, jaki zastał. Każdy człowiek jest na tyle przeciwnikiem cudzych pomysłów, na ile jest zapatrzony we własne. Świadczą o tym rozpoczęte budowle, których następca nigdy niemal nie kończy.
305. Nie umiałbym zresztą zazdrościć pozycji temu rodzajowi ludzi, którzy znajdują się między władcą i poddanymi; ludzi, którzy dzielą z książętami nieszczęścia ich pozycji, nie korzystając zarazem ani z prawdziwej władzy, ani z radości życia prywatnego. Radzę im, aby nigdy nie podejmowali niegodnych działań dla zachowania się na nieszczęsnym stanowisku; aby

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

obejmowali je z honorem, piastowali je jako ludzie prawi i opuszczali je z godnością; oraz, gdy raz już je opuszczą, aby nigdy na nie nie wracali.

306. Znam takiego księcia, który czułby się unicestwiony, gdyby nie miał wokół siebie nieustannie deliberujących doradców.

307. Bezwzględne rozkazy nie powinny wcale być wykonywane bezwzględnie i leży w interesie niesprawiedliwego księcia, aby wykonawca jego nawet najbardziej tyrańskiej woli przestrzegał w sposobie jej urzeczywistniania zasady skrupulatnej sprawiedliwości.

308. Ślepe posłuszeństwo poddanych to rzecz dla władcy wielce niebezpieczna.

309. Nieograniczone posłuszeństwo wymaga ciemnoty u tego, który słucha, wymaga jej nawet u tego, który rozkazuje. Nie ma on roztrząsać, wątpić, rozumować, ma jeno chcieć.

310. Wielkie to szczęście dla księcia, gdy żyje wśród ludzi prawdomównych. Otoczonego zaś pochlebcami dotyka nieszczęście, spędza bowiem życie wśród wrogów.

311. Kiedy myślę o położeniu władców, zawsze otoczonych ludźmi chciwymi i nienasyconymi, mogę ich tylko żałować; żałuję ich jeszcze więcej, kiedy nie mają siły oprzeć się prośbom, zawsze zaspokajanym na koszt tych, którzy nie proszą o nic.

312. Nie wiem, jak to się dzieje, że nie ma tak złego władcy, aby minister jego nie był jeszcze gorszy.

313. Ambicja książąt nie jest nigdy tak niebezpieczna, jak nikczemność doradców.

314. Ciężkim brzemieniem jest prawda, kiedy ją trzeba nieść przed tron książąt.

315. Łatwiej przemawiać przeciw królowi niż przemawiać do króla.

316. Taki władca (w krajach rządzonych despotycznie) ma tyle przywar, iż niebezpiecznym byłoby objawiać w świetle dziennym jego przyrodzoną tępotę. Żyje w ukryciu, nikt nie zna stanu, w jakim się znajduje. Na szczęście ludzie są w owych krajach tacy, iż trzeba jedynie imienia, aby im panować.

317. Człowiek prawdomówny na dworze księcia jest człowiekiem wolnym wśród niewolników. Darząc władcę należną czcią, język swój oddaje on wyłącznie pod panowanie prawdy i wtedy, gdy tłum dworzan jest tylko igraszką zmiennych wiatrów i szalejących w pobliżu tronu burz, on trwa nieugięty niewzruszony, opierając się na prawdzie, która jest z natury swej nieśmiertelna i nieprzekupna.

318. Jeśli dworzan obciąża wina, gdy niskimi pochlebstwami usypiają sumienie książąt, to dostojnicy państwowi, zobowiązani z racji swego stanowiska do mówienia prawdy, tym większą ponoszą winę.

319. Jeśli idzie o pochlebstwo, można ostrzec wszystkich władców: istnieje przeciw nim powszechny spisek, którego celem jest ukrywanie prawdy.

320. Co wyraża pochlebstwo prócz słabości tego, który musi schlebiać?

321. Kto wychwala złego księcia, sam okrywa się niesławą wszystkich niegodziwości, którym w ten sposób przytakuje.

322. Ambicja przy próżniactwie, płaszczenie się przy dumie, chęć wzbogacenia się bez pracy, wstręt do prawdy, pochlebstwo, zdrada, przewrotność, zaniedbanie wszystkich zobowiązań, lekceważenie powinności obywatela, obawa przed cnotą monarchy, nadzieje czerpane w jego słabostkach i, więcej niż to wszystko, ustawiczne ośmieszanie cnoty, tworzą, jak mniemam, we wszystkich czasach i miejscach charakter większości dworaków.

323. Dwór — miejsce, gdzie każdy uważa się za osobistość.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

324. Monarchia gubi się, kiedy władca, odnosząc wszystko wyłącznie do siebie, ściąga państwo do swojej stolicy, stolicę do dworu, dwór zaś do własnej osoby.
325. Władca udziela swego ducha dworowi, dwór miastu, miasto prowincji. Dusza władcy jest formą, która nadaje kształt wszystkim innym.
326. Istota dworu polega na tym, iż człowiek porzuca własną wielkość, aby przybrać wielkość pożyczoną. Ta pochlebia dworakowi więcej niż jego własna.

VIII. O POLITYCE I POLITYKACH

327. Mamy dziś szacunek tylko dla nauk fizycznych, tak wyłącznie zajmując się nimi, że dobro lub zło polityczne to dla nas bardziej sprawa odczucia niż przedmiot wiedzy.
328. Rzecz to całkiem bezużyteczna atakować politykę wprost, wskazując, jak bardzo jest ona sprzeczna z moralnością, rozumem, sprawiedliwością. Ten rodzaj wywodów przekonuje wszystkich i nie wpływa na nikogo.
329. Niekiedy milczenie wyraża więcej niż wszelkie przemowy.
330. Zła wiara przybrała w polityce takie rozmiary, że nie sposób nie zwątpić w znaczenie tych wszystkich nieustannie dziś zawieranych traktatów międzynarodowych.

OGÓLNE ZASADY POLITYKI

I. Książęta nie powinni się nigdy usprawiedliwiać; silni są, gdy wydają postanowienia, słabi — gdy wdają się w dysputy.
II. Niech czynią zawsze to, co mądre, i niech mędrkują jak najmniej.
III. Preambuły edyktów Ludwika XIV bardziej były nieznośne dla ludu niż same edykty.
IV. Nie powinno się działać przy pomocy praw, jeśli można to samo osiągnąć przez obyczaje.
V. Strach to bodziec, którego nie należy nadużywać; nie powinno się nigdy wydawać srogiego prawa, gdy łagodniejsze wystarczy.
VI. Niepotrzebne prawa osłabiają te, które są niezbędne.
VII. Prawa, które można obejść, osłabiają prawodawstwo.
VIII. Gdy wystarczy poprawić, nie należy usuwać.
IX. Książę powinien pilnować zachowania przyzwoitości publicznej, nigdy jednostkowej.
X. Ludzie pobożni są tworem niebios, książęta tworzą hipokrytów.
XI. Najlepszym dowodem na to, że prawa ludzkie nie powinny ograniczać praw religii, jest fakt, iż zasady religijne okazują się nader zgubne, jeśli je zastosować w sprawach doczesnej polityki.
XII. W nieskończenie wielu sprawach najlepsze jest mniejsze zło.
XIII. Lepsze jest śmiertelnym wrogiem dobrego.
XIV. Poprawa wymaga czasu.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

XV. Powodzenie większości spraw zależy od tego, czy zna się miarę czasu potrzebnego do osiągnięcia celu.

XVI. Większość książąt i ministrów ma dobrą wolę; nie wiedzą tylko, jak się brać do rzeczy.

XVII. Niechęć do inteligencji i nadmierne przywiązywanie do niej wagi: oto dwie rzeczy, których książę powinien się wystrzegać.

XVIII. Trzeba dobrze znać przesądy swego czasu, by ich zbytnio nie obrażać i nie zanadto im być powolnym.

XIX. Wszystko, cokolwiek czynimy, powinno być rozsądne, ale trzeba się wystrzegać czynienia bez żadnego wyboru wszystkiego, co jest rozsądne.

XX. W ciągu mego życia widziałem ludzi, co tracili majątki przez ambicję i rujnowali się przez skąpstwo.

XXI. Kto chce rządzić ludźmi, nie powinien ich gnać przed sobą, lecz sprawić, by podążali za nim.

331. Zachęcać, kiedy nie należy zmuszać, prowadzić, kiedy nie należy rozkazywać, jest to najwyższa zręczność.
332. Kiedy się chce władać jedynie obawą, plonem będzie niechybnie nienawiść.
333. Lwy wielką mają siłę, ale na cóż by im się ona zdała, gdyby natura nie dała im oczu.
334. By dokonać wielkich rzeczy, nie trzeba wcale być wielkim geniuszem; nie trzeba być ponad ludźmi, trzeba być z nimi.
335. Z rządzeniem rzecz ma się tak, jak z sumą, na którą składa się z kilka liczb. Usuńcie lub dorzućcie choćby jedną liczbę, a zmienicie wartość całości. Ponieważ jednak w arytmetyce wartość każdej liczby i jej udział w sumie są znane, nie ma mowy o pomyłce. W polityce jest inaczej: nigdy nie można przewidzieć, jaki będzie wynik dokonanej zmiany.
336. Podobnie jak świat fizyczny istnieje tylko na tej zasadzie, że każda cząstka materii dąży do tego, by oddalić się od centrum, tak samo świat polityczny utrzymuje się dzięki temu wewnętrznemu niepokojowi, który nakazuje każdemu, by zmienił zajmowane przez siebie miejsce.
337. Powiedziałem to już kiedyś: mądra administracja rzadko kiedy podąża do swego celu drogami, które wszyscy mogą zobaczyć czy pojąć. Większość dobrych skutków natura i polityka osiągają bez hałasu, w sposób niedostrzegalny dla oczu nawet tych, którzy skutki te odczuwają.
338. Gdy rządzeni pogrążeni są w ciemnocie, rządzącym potrzebne byłoby każdej chwili osobliwe natchnienie, by i oni nie pozostawali w tym samym stanie, będąc krew z krwi, kość z kości swego narodu i nie będąc, jak to Kaligula mniemał o sobie, pasterzami, co posiedli mądrość i prowadzą trzodę mądrości pozbawioną.
339. Gdy odbiera się jakąś wolność przyrodzoną, trzeba wynagrodzić tę stratę płynącym stąd dostrzegalnym pożytkiem. Gdy rzecz dobra zawiera w sobie jakąś niedogodność, rozsądniej jest zazwyczaj usunąć tę niedogodność niż rzecz samą.
340. Kiedy niewinność obywateli nie jest zabezpieczona, wolność również nie jest bezpieczna.
341. W większości państw wolność jest bardziej krępowana, naruszana lub gnębiona niż tego ustrój wymaga.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

342. Wolność polityczna obywatela jest to ów spokój ducha, pochodzący z przeświadczenia o własnym bezpieczeństwie. Aby istniała ta wolność, trzeba rządu, przy którym by żaden obywatel nie potrzebował się lękać drugiego obywatela.
343. Krytycy mają tę przewagą, że mogą wybrać przeciwnika, uderzyć w miejsce słabe, ominąć mocne oraz uczynić przez zaprzeczenie co najmniej wątpliwym to, co zostało wysunięte jako pewnik. Są oni jak źli dowódcy armii, którzy nie mogąc podbić kraju, zatruwają jego wody.
344. Nie potrzeba wiele rozumu, by wszystko zmącić, ale trzeba go mieć dużo, by wszystko uładzić.
345. Im bardziej nagradza się jednych, tym bardziej drudzy również na to zasługują: pięć lub sześć osób godnych jest zaszczytu, którego udzieliliście dwu lub trzem; pięćset lub sześćset osób jest godnych zaszczytu udzielonego stu osobom.
346. Mniej nienawidzimy tych, którzy nigdy nie byli z nami, niż tych, co nas opuścili.
347. Noc Świętego Bartłomieja! Czyż król nie rozesłał po całym świecie listów, w których zapewniał, że hugenoci chcieli go zabić? Czy nie kazał nawet wytoczyć procesu i powiesić kilku hugenotów wyrokiem parlamentu paryskiego? A jednak, któż nie wie o co naprawdę chodziło i że ich zguba postanowiona została na długo przedtem?
348. Istnieje pewna cecha duszy ludzkiej, stanowiąca podporę wszelkich godności i władz. Gdy jakiś urząd cieszy się autorytetem, to czci się go nawet wtedy, gdy autorytet ten już postradał, chyba że jakieś błahe wydarzenie odsłoni prawdę. A wtedy człek obrusza się sam na siebie i w jeden dzień chciałby obalić to, co — jak sądzi — szanował zbyt długo.
349. Detronizacja. Grzech, który gdy został już popełniony, staje się czynem słusznym.
350. Tę przestrogę kieruję do wszystkich w ogóle ludzi: niech zastanowią się nad swoim położeniem i niech wyciągną stąd rozsądne wnioski. Nie jest bynajmniej niemożliwe, że żyją oni pod dobrymi rządami, wcale tego nie czując. Szczęście polityczne ma to do siebie, że się je poznaje dopiero po jego stracie.
351. Władza nie może być nigdy równo rozdzielona między lud i monarchę; równowaga zbyt trudna jest do utrzymania. Siła musi zmniejszyć się z jednej strony, w miarę jak wzrasta z drugiej; ale przewaga jest zazwyczaj po stronie monarchy, który stoi na czele armii.
352. Wielkie powodzenia, zwłaszcza te, do których lud wiele się przyczynił, wbijają go w taką pychę, iż niepodobna nim kierować. Zrazu zazdrosny o urzędników, staje się niebawem zazdrosny o sam urząd: zrazu wrogi tym, co nim rządzą, staje się niebawem wrogi samemu rządowi.
353. W istocie widzimy wszędzie, iż w zamieszkach pod rządem despotycznym lud, prowadzony zawsze sam przez siebie, zachodzi zawsze tak daleko, jak tylko możebne; wybryki, jakich się dopuszcza, nie mają granic.
354. Lud działa z popędu, a nie z rozmysłu.
355. Natura, która ustanowiła między ludźmi stopnie siły i słabości, często zrównała słabość z siłą mocą rozpaczy.
356. Otóż lud jest zawsze zbyt chybki albo za mało. Niekiedy stoma tysiącami ramion obala wszystko, niekiedy stoma tysiącami nóg pełza jak robak.
357. Lud zniesie z łatwością, gdy się wymaga od niego nowych danin; nie wie wszakże, czy użytek, jaki zostanie uczyniony z pieniędzy, których się odeń żąda, nie okaże sie dlań

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

korzystny. Lecz kiedy spotyka go zniewaga, czuje tylko swoje nieszczęście, do którego dorzuca wyobrażenie wszelkiego możliwego zła.

358. Lud popada w nieszczęście, skoro ci, którym się zawierzył, chcąc ukryć własne zepsucie, starają się go zepsuć. Iżby nie dojrzał ich ambicji, mówią mu jeno o jego wielkości; iżby nie dostrzegł ich chciwości, głaszczą wciąż jego własną.

359. Bywa, że mnóstwo ludzi obrzydzi sobie rząd. Otóż, choć nieprzyjazne uczucia, żywione przez część obywateli, zdają się być bezsilne, jako że nie przynoszą zdecydowanych skutków, niemniej nie pozostają one bez utajonych konsekwencji, dojrzewających w ukryciu i wraz upływem czasu: tak rodzą się wielkie rewolucje.

360. Weź na chybił trafił historię jakichkolwiek niepokojów w państwie. Można założyć się o tysiąc przeciw jednemu, że sprawił to książę lub jego minister. Lud, z natury lękliwy, i to nie bez powodu, daleki od myśli o porywaniu się przeciw tym, co dzierżą w swym ręku budzącą lęk władzę, tylko w ostateczności wybucha skargą.

361. Szanuję ministrów; to nie ludzie są mali, lecz problemy są wielkie.

362. Rzecz, która powinna wprawić w drżenie ministrów większości państw europejskich, to łatwość, z jaką można by ich zastąpić.

363. Błędy popełniane przez mężów stanu nie zawsze są wynikiem wolnego wyboru; często bywają nieuchronnym następstwem sytuacji, w której się znaleźli; z jednych trudności rodzą się inne.

364. Gdy państwo jest w dostatku, natenczas zanim się podejmie jakiekolwiek postanowienie, trzeba rozważyć najskrupulatniej wszelkie niedogodności. Lecz kiedy znalazło się ono wśród niesprzyjających okoliczności, kiedy nie wiadomo, co robić, trzeba działać, nie ma bowiem wtedy gorszego błędu niż bezczynność.

365. Gdy forma rządu z dawna się utrwaliła i ułożył się już pewien bieg rzeczy, jest niemal zawsze rozsądne przy tym pozostać, ponieważ niezmiernie złożone i nieznane przyczyny, utrzymujące trwanie tego stanu, sprawią, że zachowa się on i nadal; gdy natomiast zmieniamy gruntownie system, zapobiec można jedynie trudnościom, które ujawnia teoria, pozostaną natomiast inne, które dopiero praktyka przed nami odkryje.

366. Bywa, że w obcych krajach pełno jest obywateli wygnanych ze swej ojczyzny, którzy rozgłaszają jej tajemnice, donoszą o jej przewagach, wyolbrzymiają jej srogość, pożądają jej poniżenia i, wreszcie, wszelkimi możliwymi sposobami starają się, by żałowano ich nieobecności w kraju.

367. Jeśli przypadek w postaci bitwy stal się bezpośrednią przyczyną upadku państwa, musiała istnieć jakaś głębsza przyczyna ogólna, za sprawą której to państwo musiało zginąć w wyniku jednej bitwy.

368. Jest zazwyczaj złą polityką wyobrażać sobie, że można pozostać obojętnym widzem w obliczu długiej i zaciekłej wojny dwóch wielkich narodów.

369. Życie państw jest jak życie ludzi. Człowiek ma prawo zabijać w wypadku naturalnej obrony i naród ma prawo prowadzić wojnę dla własnego ocalenia.

370. Między państwami prawo naturalnej obrony pociąga niekiedy konieczność ataku: kiedy naród widzi, że dłuższy pokój dałby drugiemu narodowi możność zniweczenia go i że atak jest w danej chwili jedynym sposobem zapobieżenia tej klęsce.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

371. Nowa choroba rozszerzyła się w Europie, ogarnęła naszych władców i każe im utrzymywać nadmierną ilość wojska. Choroba ta ma swoje nawroty i staje się z konieczności zaraźliwa. Skoro tylko bowiem jakieś państwo pomnoży to, co nazywa swoją armią, natychmiast inne państwa pomnażają swoje; tak iż nie zyskuje się na tym nic prócz wspólnej ruiny.
372. Europę zgubią ludzie wojny.
373. Rzymianie, niszcząc wszystkie ludy, niszczyli samych siebie. Bez ustanku w ruchu, wysiłku i napięciu, zużywali się jak broń, gdy nią się posługiwać ciągle.
374. Powiadano o Rzymianach, iż rozkazywali narodom, ale słuchali żon.
375. Jasnym jest, iż, skoro dokonano zdobyczy, zdobywca nie ma już prawa zabijać, ile że nie znajduje się już w przymusie naturalnej obrony i własnego ubezpieczenia.
376. Podbój sam przez się nie daje jeszcze praw. Skoro naród istnieje, jest on zakładem pokoju i naprawienia błędów; jeśli jest podbity lub rozproszony, staje się pomnikiem tyranii.
377. Wydaje mi się, że umiarkowanie okazywane po bezprawnym zagarnięciu wszystkiego, nie zasługuje na wielkie pochwały.
378. Uzurpator ogłasza buntownikami wszystkich, którzy nie uciskali ojczyzny jak on; rozumując, iż nie ma prawa tam, gdzie nie widzi sędziów, każe czcić jako wyroki nieba igraszki trafu i fortuny.

IX. O HISTORII, EKONOMII I INNYCH NAUKACH

379. Niewdzięczna ojczyzna powtarza nieustannie uczonym, że są bezużytecznymi obywatelami i korzystając z owoców ich bezsennych nocy, zapytuje równocześnie, na czym te noce strawili.
380. Ludzie zajmują się tu wiele nauką, ale nie wiem, czy uczoność wiele zyskuje na tym.
381. Nieskończona ilość mistrzów języków, sztuk i nauk uczy tego, czego nie umie, a nie jest to lada jaki talent; o ile bowiem niewiele trzeba sprytu, aby uczyć tego, co się umie, o tyle trzeba go niesłychanie dużo, aby udzielać tego, o czym się nie ma pojęcia.
382. Nie jest wcale konieczne, aby wielkie zdarzenia miały za źródło wielkie przyczyny; przeciwnie najmniejszy przypadek może wydać wielką rewolucję nie przewidzianą zarówno dla tych, którzy ją sprawili, jak dla tych, którzy przez nią cierpią.
383. By dobrze znać nowoczesność, trzeba dobrze znać starożytność; trzeba prześledzić każde prawo w świetle wszystkich przemian ducha czasu.
384. Warto znać to, co starożytne, nie dlatego, by zmieniać to, co nowe, lecz aby dobry z nowego uczynić użytek.
385. W czasach dzisiejszych ludy są tak miedzy sobą powiązane, że historia jednego wyjaśnia nam zawsze historię innych.
386. To zdumiewające, gdy historyk sądzi o tym, co ludzie uczynili, na podstawie tego, co powinni byli uczynić. Przy takim sposobie rozumowania historia przestałaby w ogóle istnieć.
387. Historycy surowo osądzają poczynania tych, co pojawili się na ziemi. Są oni na podobieństwo owych egipskich sędziów, co pozywali przed sąd dusze wszystkich zmarłych.
388. Dawniej można było powiedzieć prawdę i nie mówiło się jej, dziś chciałoby się ją powiedzieć, ale nie można.
389. W monarchiach na wskroś absolutnych historycy sprzeniewierzają się prawdzie, bo nie mają swobody jej mówienia. W państwach na wskroś wolnych zdradzają prawdę z przyczyny

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

samej wolności, która, nieustannie rodząc podziały, czyni każdego tak samo niewolnikiem przesądów swego stronnictwa, jakby był niewolnikiem despoty.

390. **Naszą powinnością względem pamięci naszych pradziadów jest zachowanie, na miarę naszych możliwości, domostw, które były ich własnością i umiłowaniem; albowiem staranie, jakiego dokładali, by je wznieść i upiększyć, pozwala chyba twierdzić, że zamyślali przekazać je swej potomności.**

391. **Gdy zabraknie historii, zastępują ją bajki.**

392. Co do faktu nie opartego na niczym, powaga tego, który faktowi przeczy, równa jest powadze tego, który fakt podaje.

393. Kto zechce sięgnąć do pamięci, łacno zauważy, że to, co w ciągu jego życia przewidywano powszechnie, na ogół wcale się nie zdarzyło. Skądinąd zaś historia obfituje w wielkie nieprzewidziane zdarzenia.

394. Nigdy nie osądzi się w sposób właściwy ludzi, jeśli im się nie wybaczy przesądów ich epoki.

395. Nie osądzam nigdy ludzi za to, co uczynili, lub czego nie uczynili, hołdując przesądom swoich czasów. Większość wielkich ludzi im ulegała. Złem jest dopiero to, co dorzucają oni od siebie; zresztą przesądów swego wieku prawie nigdy nie dostrzegali, bowiem nie chcieli ich widzieć. Kimże są głupcy, co wyobrażają sobie, iż są mądrzejsi od tych wielkich ludzi, którzy ulegali przesądom swego czasu.

396. Oceny potomności, podobnie jak i inne, podlegają kaprysom fortuny. Biada dobremu imieniu księcia pokonanego przez zwycięskie stronnictwo lub takiego, co usiłował zburzyć przesąd, który się ostał.

397. **Gdy historycy piętnują władcę, którego życie wypełnione było zacnymi czynami, niechybny to znak, że działał on w okolicznościach, które większe wywarły na nich wrażenie niż wszystkie jego cnoty.** I kiedy innego księcia, mimo jego wad, wynosi się pod niebiosy, to pewna, że znalazł się w okolicznościach, które bardziej schlebiają uprzedzeniom historyka, niż przywary księcia urażają jego rozum.

398. Wielcy wodzowie opisują swoje czyny z prostotą, ponieważ dumniejsi są z tego, co uczynili, niż z tego, co powiedzieli.

399. Zdumiewające jest, jak nasz glob wyludnia się z każdym dniem; jeśli tak pójdzie dalej, za dziesięć wieków ziemia będzie pustynią.

400. **O zamożności decydują obyczaje, a nie bogactwa.**

401. Bogactwo znajduje podnietę w pracy, nędza pociesza się lenistwem.

402. Dobry obywatel zmierza do własnego bogactwa jedynie takimi sposobami, które wiodą zarazem do bogactwa powszechnego. Na każdego, kto postępuje inaczej, spogląda on jak na nikczemnego oszusta, który, posiadając wytrych do wspólnego skarbca, podstępem zabiera część skarbu, a odrzekając się uczciwego udziału wolałby raczej zagarnąć wszystko.

403. Niegdyś mienie prywatnych ludzi stanowiło skarb publiczny; obecnie skarb publiczny staje się dziedzictwem prywatnych.

404. Rzeczpospolita staje się łupem; siła jej jest tylko potęgą kilku obywateli a swawolą wszystkich.

405. Zbytek idzie zawsze w parze z nierównością majątków.

406. W miarę jak zbytek utrwala się w jakiejś republice, duch zwraca się w stronę osobistego interesu.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

407. Trzeba, aby była proporcja między państwem wierzycielem a państwem dłużnikiem. Państwo może być wierzycielem w nieskończoność, ale dłużnikiem może być tylko do pewnych granic i kiedy doszło do tego, że przekroczyło tę granicę, tytuł wierzyciela znika.
408. Ze wszystkich rządów despotycznych najzgubniejszym dla samego siebie jest ten, gdzie monarcha uzna się właścicielem wszystkich obszarów ziemi i dziedzicem wszystkich poddanych: wynika stąd zawsze zaniedbanie uprawy. A jeżeli jeszcze przy tym monarcha ima się handlu, wówczas wszelki przemysł popada w ruinę. W takich państwach nie naprawia się nic, nie ulepsza niczego. Mieszkańcy budują domy jedynie na przeciąg życia, nie kopią rowów, nie sadzą drzew; ciągną wszystko z ziemi, nic jej nie zwracając; wszystko leży odłogiem, wszystko jest pustynią. Czy myślicie, że prawa, które odejmują własność ziemi i dziedzictwo dóbr, zmniejszą chciwość i skąpstwo możnych? Nie: podsycą jeszcze tę chciwość i skąpstwo. Posuną się do tysiącznych dokuczliwości, ponieważ będą uważali za własność jedynie to złoto i srebro, które zdołają ukraść albo schować.
409. Znajdź się sam i dostań się jakimś przypadkiem między nieznajomy lud; jeżeli ujrzysz sztukę monety, możesz być pewny, że przybyłeś do cywilizowanego narodu.
410. Wielkie przedsięwzięcia kupieckie są zawsze nieodzownie związane ze sprawami publicznymi.
411. Widzimy, iż w krajach, gdzie panuje wyłącznie duch handlu, frymarczy się wszystkimi ludzkimi czynnościami i wszystkimi cnotami: najdrobniejsze rzeczy, te, których wymaga ludzkość, robi się tu lub daje za pieniądze.
412. Handel kazi czystość obyczajów: to było przedmiotem skarg Platona; ogładza i łagodzi barbarię obyczajów, jak to widzimy co dzień.
413. Jest to nieomal powszechne prawidło, że wszędzie, gdzie istnieją łagodne obyczaje, istnieje handel; wszędzie, gdzie jest handel, panują łagodne obyczaje.
414. Sprawy handlowe nie znoszą formalności.
415. Handel utyka przez ciągłą zmianę osób, którym się go powierza.
416. Kupiec musi zawsze znać swoje zobowiązania i poczynać sobie w każdej chwili wedle stanu swego majątku.
417. Gdyby Tatarzy zaleli dziś Europę, dużo byłoby kłopotu z tym, aby im wytłumaczyć, co to jest finansista.
418. Nie nazywa się już u nas wielkim ministrem ten, kto jest roztropnym włodarzem dochodów publicznych, ale ten, kto jest przemyślny i który wynajduje sztuczki.
419. U nas niepodobna jest, abyśmy mieli jakiś ład w finansach, bo wiemy zawsze, że zrobimy coś, ale nigdy co zrobimy.
420. Sztuka wyciskania podatków zrodziła się dopiero z czasem, kiedy ludzie zaczęli kosztować błogosławieństwa innych sztuk.
421. Nie trzeba zabierać ludowi z jego potrzeb rzeczywistych dla urojonych potrzeb państwa. Urojone potrzeby to to, czego wymagają namiętności i słabostki rządzących, urok jakiegoś niezwykłego zamysłu, chorobliwa żądza czczej chwały i słabość wobec kaprysów.
422. Prawidło ogólne: można pobierać wyższe daniny w miarę wolności obywateli; jest się zaś zmuszonym uszczuplać je, w miarę jak zwiększa się niewola.
423. Trzeba, aby prawa wprowadziły jakiś porządek w ściąganiu podatków, iżby sposób ich ściągania nie był dotkliwszy niż same ciężary.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

424. Książę Eugeniusz powiedział mi: „Nie słuchałem nigdy owych wymyślaczy projektów finansowych, ponieważ na jedno wychodzi, czy się obłoży podatkiem buciki czy perukę." Miał w istocie rację: to właśnie ustawiczne reformy sprawiają, że istnieje potrzeba reformy.
425. Najbardziej potrzebują danin państwa pogrążające się w słabości; prowadzi to do zwiększania obciążeń, choć coraz trudniej im sprostać.
426. Wedle powiedzenia pewnego chińskiego autora, cytowanego przez ojca Du Halde — wiara w to, że zwiększając daniny, zwiększa się siłę, podobna jest wierze w możliwość powiększenia skóry przez jej rozciąganie aż do pęknięcia.
427. Trzeba znać wartość pieniądza; rozrzutnicy jej nie znają, skąpcy — jeszcze mniej.
428. Gdyby fizyka nie przyniosła żadnych innych wynalazków, jak tylko proch i ognie greckie, postąpiono by słusznie potępiając ją na równi z magią.
429. Jestem w Europie od niedawna, ale słyszałem od roztropnych ludzi o spustoszeniach spowodowanych przez chemię. Zdaje się, że to jest jakby czwarta plaga, która rujnuje ludzi i niszczy ich pomału, ale ciągle; gdy wojna, zaraza, głód niszczą ich masowo, ale z przerwami.
430. Musiałeś zauważyć czytając historię, że od wynalezienia prochu bitwy są o wiele mniej krwawe, ponieważ nie przychodzi do ręcznego starcia.
431. Obawiasz się — mówisz — aby nie wynaleziono środka zniszczenia okrutniejszego niż obecnie. Nie. Gdyby podobny wynalazek ujrzał światło, niebawem spotkałby się z potępieniem prawa narodów i powszechna zgoda ludów zagrzebałaby to odkrycie.
432. Jestem przekonany, że gatunki odmieniają się i urozmaicają w sposób niezwykły, że niektóre giną i tworzą się nowe.
433. Nasze ciało jest jak wszelkie narzędzie, którego trwałość zależy od tego, jak go się używa.
434. Podałbym w wątpliwość, czy ludzie zyskali cokolwiek na zwyczaju jedzenia mięsa zwierząt, zamiast odżywiać się ich mlekiem i płodami ziemi. Jestem przekonany, że zdrowie ludzkie na tym ucierpiało.
435. Ktoś rzekł, że medycyna zmienia się, gdy zmienia się kuchnia.

X. O KSIĄŻKACH I PISARSTWIE

436. Książki są jak towarzystwo, które sobie człowiek dobiera. Ci, którzy czytają dobre książki, podobni są do obracających się w dobrym towarzystwie. Czytelnicy złych książek są jak ludzie świadomi, że towarzystwo jest złe, niemniej jednak tracą w nim czas.
437. Kto lubi czytać, ten dokonuje wymiany godzin nudy, które są nieuchronne w życiu, na godziny rozkoszy.
438. Nie trzeba tak wyczerpywać przedmiotu, aby nic nie pozostało dla czytelnika. Nie chodzi o to, aby czytał, ale aby myślał.
439. Lubię czytać nowe książki, gdy publiczność wydala już o nich swój sąd; co oznacza, iż chętniej osądzam publiczność niż książkę.
440. Nic bardziej nie tamuje postępu wiedzy niż zła książka sławnego autora.
441. Natura zdawała się roztropnie starać o to, aby głupstwo ludzkie było przemijające; otóż książki dają mu nieśmiertelność. Głupiec winien być zadowolony, że wynudził tych, którzy z nim żyli; tymczasem chce dręczyć jeszcze przyszłe pokolenia.
442. Ludzie utalentowani, którzy dużo czytali, często zaczynają gardzić wszystkim.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

443. Dzieła pozbawione geniuszu świadczą tylko o pamięci i cierpliwości autora.
444. Czytanie powieści jest bez wątpienia rzeczą niebezpieczną. Ale co nią nie jest?
445. Użyteczne są nie tylko lektury poważne, lecz także służące rozrywce wówczas, gdy potrzeba nam uczciwego wytchnienia.
446. Wadą dziennikarzy jest, że zawsze mówią jedynie o nowych książkach, jakby prawda była kiedykolwiek nowa! Zdaje mi się, że póki człowiek nie przeczyta wszystkich dzieł dawnych, nie ma racji podsuwać mu nowych.
447. Często w czasach ciemnoty skrót dzieła skazuje na zagładę samo dzieło.
448. Oryginalne dzieło rodzi niemal zawsze pięćset czy sześćset innych, które posługują się owym pierwszym podobnie jak geometra korzysta ze swoich wzorów.
449. Autor, który pisuje dużo, czuje się jak olbrzym i spogląda na piszących niewiele jak na Pigmejów: mniema on, że ktoś, kto napisał sto rozumnych stron, zamknął całe swe życie w pracy jednego dnia.
450. Większość autorów to dla mnie ludzie, którzy piszą; Montaigne — człowiek, który myśli.
451. Moja choroba to pisanie książek i wstyd, jaki odczuwam po ich napisaniu.
452. Jestem obywatelem, gdy działam; jestem człowiekiem, gdy piszę. Spoglądam wtedy na wszystkie ludy Europy z taką samą bezstronnością jak na różne ludy zamieszkujące Madagaskar.
453. Muszę trzymać się brzegów, a pragnąłbym żeglować na pełnym morzu.

XI. O LUDZIACH GŁUPICH I OGRANICZONYCH

454. Isaid (powiedziałem): Nie znajduję nic, co byłoby trudniejsze niż błyszczeć inteligencją wśród głupców.
455. Wierzaj mi, nie ma nic żałośniejszego, niż czuć, że się powiedziało dobry dowcip, który umiera w uchu głupca.
456. Powaga jest puklerzem głupców.
457. Zazdroszczę głupcom pewności siebie: mają zawsze coś do powiedzenia.
458. Gdy ktoś nie ma nic do powiedzenia, czemuż nie siedzi cicho?
459. Ludzie, co mają mało do roboty, są wielkimi gadułami: im mniej ma ktoś do myślenia, tym więcej gada. Myślenie — to rozmowa z samym sobą, a kto mówi do siebie, ten nie myśli wcale o mówieniu do innych.
460. Widzę na każdym kroku ludzi mówiących ustawicznie o sobie. Rozmowa ich jest jak zwierciadło odbijające bez ustanku ich uprzykrzoną postać.
461. Mówcy wynagradzają nam brak głębi długością swych przemówień.
462. Dwóch uczonych: Rozumowania pierwszego, ściśle wziąwszy, streszczały się w tym: „To, com powiedział, jest prawdą, ponieważ ja to powiedziałem." Drugi znowu oświadczał tak: „To, czego nie powiedziałem, nie jest prawdą, ponieważ tego nie powiedziałem."

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

463. Ludzie, którzy chcą zawsze pouczać, przeszkadzają częstokroć innym w nauczeniu się.
464. Znam pewnego nieuka, który na udawanie mędrca poświęca tyle czasu i wysiłków, że gdyby obrócił je na naukę, byłby jednym z najmądrzejszych ludzi w Europie.
465. Spotkałem pewnego nadętego głupca, byłego ambasadora. Powiedziałem o nim: „Wygłasza teraz swoje głupstwa tylko monosylabami."
466. Uważa się za tak niezbędnego dla naszych dziejów, iż wyobraża sobie, że skończyły się wraz z nim.
467. Smutna to rzecz mieć do czynienia z człowiekiem, który poddaje cenzurze każdy ustęp książki, hołdując jednej tylko myśli przewodniej. Przypomina to opowiadanie o wiejskim proboszczu, któremu astronomowie chcieli pokazać księżyc w teleskopie i który zobaczył tam tylko swoją dzwonnicę.
468. Mówiłem do skąpca: „Słusznie czynicie, panie, gromadząc pieniądze za życia: nie wiadomo, co będzie po śmierci."
469. Skąpstwo. Jest tak głupie, że nie umie nawet liczyć.
470. Natura ofiarowała kiepskim geometrom kwadraturę koła, by była rozkoszą ich życia.

XII. RADY I PRZESTROGI

471. Gdy pisze się o sprawach doniosłych, nie wystarczy wsłuchiwać się w głos swej żarliwości, lecz trzeba radzić się wiedzy; a jeśli niebo nie dało nam wielkich zdolności, można temu zaradzić przez brak zadufania w sobie samym, przez dokładność, pracę i namysł.
472. Próbujmy przystosować się do życia, bo ono do nas się nie przystosuje.
473. Nie ma pracy tak uciążliwej, której by nie można dostosować do siły tego, który ją wykonywa, byleby stanowił o tym rozum a nie chciwość.
474. Z wielkim to dla nas jest pożytkiem, by nie poddawać się troskom, które na nas spadają, lecz znosić je ze spokojem, nie zwiększając zgryzoty przez bezużyteczne utyskiwanie.
475. Można uporać się ze znaczną częścią naszych trosk. W ten sposób większość naszych nieszczęść staje się cząstką biegu szczęśliwego życia. Jakże łatwo można uwolnić się od uczuć smutku dzięki chwili zastanowienia.
476. Człowiek lubiący się kształcić nigdy nie jest bezczynny.
477. Nauka była dla mnie najwspanialszym lekarstwem przeciw przykrościom życia, nie zaznałem bowiem takiego zmartwienia, którego nie uśmierzyłaby godzina lektury.
478. Nie na utworach pisanych na pokaz trzeba budować systemy.
479. Gdy wierzę w to, co sam myślę, ryzykuję, że błądzę. Lecz kiedy wierzę w to, co mi inni mówią, obawiam się dwóch rzeczy: po pierwsze, że ten, który mi tomowi, błądzi; po drugie, że chce mnie wprowadzić w błąd.
480. O rozmowach. Wszyscy zdają sobie sprawę z trudności, w jakie zazwyczaj popadamy, wiodąc rozmowy. Powiem zatem tylko, że powinniśmy uświadomić sobie trzy rzeczy: Po pierwsze, że mówimy do ludzi, których, podobnie jak nas samych, cechuje próżność, a ta cierpi w miarę tego, jak my naszą zaspokajamy. Po drugie, że mało jest prawd aż tak ważnych, by warto było kogokolwiek poniżać i ganić za ich nieznajomość. I wreszcie, że ktoś, kto chce błyszczeć w każdej rozmowie, jest durniem lub też szuka szczęścia we własnej głupocie.
481. Nigdy nie sprawiało mi przyjemności ośmieszanie innych.

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

482. Ci, którzy nas ostrzegają, są wspólnikami w naszej pracy.
483. Gdy zawierzam komuś, czynię to bez zastrzeżeń, lecz mało komu zawierzam.
484. Wzgardliwości zasługują przeważnie tylko na wzgardę.
485. Dużo szkody wyrządziło mi to, że zawsze zbytnio pogardzałem tymi, których nie szanowałem.
486. Skuteczny sposób osiągnięcia pomyślnego obrotu twych spraw polega na staraniu, by leżało to także w interesie tego, z kim się układasz, dzięki czemu moglibyście działać wspólnie dla dobra sprawy.
487. W chwilach zaskoczenia, które następuje po niespodziewanym działaniu, łatwo jest ważyć się na wszystko.
488. Do zakłócenia biegu niemal wszystkich interesów przyczynia się to, że ci, którzy je prowadzą, starają się, poza osiągnięciem zasadniczego celu, uzyskać jeszcze niejakie pomniejsze sukcesy, które schlebiają ich ambicjom i przynoszą im zadowolenie z samych siebie.
489. Dbać trzeba o uznanie, nigdy o poklask.
490. Kapitał skromności przynosi bardzo wysokie procenty.
491. To głupota przejmować się czymś bardziej, niż rzecz na to zasługuje. Głupotą jest także nie przejmować się w dostatecznym stopniu.
492. Sposób odziewania się i mieszkania to dwie rzeczy, do których nie należy ani przesadnie się przykładać, ani przesadnie ich zaniedbywać.
493. Rzucało mi się zawsze w oczy, że po to, aby osiągnąć powodzenie w świecie, trzeba sprawiać pozór szalonego, a być roztropnym.
494. Pozostały mi już tylko dwie sprawy: pierwsza, by umieć chorować, i druga, by umieć umrzeć.

K O N I E C

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Wydawnictwo

„WIENIAWA QUOMODO"

www.quomodo.org.pl

wydanie cyfrowe PDF

© 2009 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"

AD MMIX

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

WIENIAWA

QUOMODO

© MMIX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl